



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXII

Nr 2 (83) 2012

cena 5 zł



W rzepiennickim lesie



1. Uroczysta Sesja RG
2. Augustyn Gnat otrzymuje z rąk Wójta pamiątkowy ryngraf
3. Orkiestra dęta
4. Okolicznościowa mapa wykonana przez Wiktora Gąsiorowskiego
5. Msza święta przy kaplicy Św. Brata Alberta
6. Kołkówecka publiczność
7. Wspólne malowanie mapy Kołkówki
8. Spektakl o Wsi nad Czerwonym Potokiem w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej z Kołkówki
9. Turzanie
10. Rzepioki



625-lecie lokacji Kołkówki

17 czerwca 2012 roku mała wieś Kołkówka położona na terenie rzepiennickiej gminy obchodziła, bezsprzecznie, wielkie święto - 625-lecie lokacji.

Z tej okazji wójt gminy Kazimierz Fudala, sołtys Bolesław Gąsiorowski, rada sołecka wsi, Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim, ksiądz proboszcz Piotr Witecki oraz miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna dołożyli starań by ten dzień dobrze zapisał się na kartach historii wsi i w pamięci gości. Nawet niebo, po wielu dniach zimna i deszczu, nie poskąpiło uroczystościom prawdziwie słonecznej oprawy.

Program obchodów zainaugurowała uroczysta Sesja Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Obecni byli: starosta powiatu Mieczysław Kras, wójt gminy Kazimierz Fudala, przewodniczący Rady Gminy Aleksy Wołkowicz, a także: sołtysi, członkowie Rady Gminy, dyrektorzy placówek oświaty oraz członkowie rady sołeckiej i parafialnej.

Podczas sesji Czesław Dutka, historyk-pasjonat, autor wielu publikacji dotyczących historii tego regionu, wygłosił referat prezentujący dzieje Kołkówki – od wyłaniających się z mroków historii słów aktu lokacyjnego i tajemniczych postaci Jana Kołka i Stanisława Smyka, do wydarzeń i postaci z czasów nowszych i najnowszych.

Sesja zakończyła się przekazaniem na ręce sołtysa Bolesława Gąsiorowskiego okolicznościowego ryngrafu.

Po zakończonej sesji, na mszę świętą, do pięknie odmalowanej z okazji obchodów kaplicy św. Brata Alberta, odprowadził gości uroczysty poczet sztandarowy. Akompaniowała mu Strażacka Orkiestra Dęta, dzięki której także odprawiona msza święta zyskała uroczystą oprawę muzyczną. Mieszkańcy Kołkówki i przybyli goście mogli także zobaczyć relikwie św. Brata Alberta znajdujące się w tutejszej kaplicy oraz wziąć udział w odpuszcie.

Kolejnym punktem obchodów był program artystyczny. Na estradzie plenerowej gości przywitała Strażacka Orkiestra Dęta. Wręczone zostały okolicznościowe upominki, najznamienitsi członkowie kołkóweckiej społeczności, w tym zasłużony dla rozwoju wsi, wieloletni dyrektor tutejszej szkoły i wielki społecznik Augustyn Gnat - uhonorowany został pamiątkowym ryngrafem. Warto tu też wspomnieć

cieple słowa Mieczysława Krasa, który życzył mieszkańcom Kołkówki dalszego rozwoju wsi, sukcesów w codziennej, żmudnej pracy i wykorzystania potencjału, jaki to, niezaprzeczalnie, piękne miejsce posiada.

Następnie goście zgromadzeni przy scenie obejrzyć mogli przedstawienie teatralne, które w poetycki sposób, przez baśniowe, symboliczne i rzeczywiste postacie odmalowało przed widzami historyczny pejzaż Kołkówki. Tekst prezentowanego przedstawienia zamieszczamy poniżej.

Po przedstawieniu na scenie pojawił się pierwszy z dwóch występujących tego dnia młodzieżowych zespołów pieśni i tańca. Rzepioki w pięknych szlacheckich strojach prezentujące tańce narodowe.

Przy akompaniamencie swojej kapeli pogórzańskimi przyspiewkami i tańcami bawili widzów Turzanie.

Część artystyczną zakończył występ młodzieżowego kabaretu *Między Słowami* z Rzepiennika Suchego, który można było podziwiać za bardzo dorosły zmysł obserwacji i cięty humor.

Po zakończeniu programu artystycznego przyszła kolej na konkurs wiedzy o Kołkówce z nagrodami książkowymi i zabawy dla młodszych uczestników uroczystości. Najmłodsi artyści, techniką mieszaną, tworzyli wielkoformatową mapę Kołkówki Anno Domini 2012.

Jubileuszowe obchody zwieńczyła zabawa taneczna. Wraz z zachodem słońca przyjemny chłód wlał w mieszkańców Kołkówki i gości przybyłych z sąsiedzkich wsi nową porcją energii i tańce trwały do późnych godzin nocnych.

Gdy więc wieś nad Czerwonym Potokiem przywitała kolejny (w ponad sześciuset letniej historii) dzień, dobiegły końca obchody rocznicowe, które podobnie jak i ich przyczynek odeszły już do przeszłości. Mimo to, zapewne, wydarzenia tego dnia pozostają żywe w naszej pamięci – przecież, jak pisał nasz wielki poeta, Cyprian Kamil Norwid:

Przeszłość jest i dziś, i te dziś dalej:

Za kołami to wieś

Nie - jakieś tam... coś, gdzieś,

Gdzie nigdy ludzie nie bywali!...

Kaja A. Kozłowska

Wieś nad Czerwonym Potokiem

Oczami:

*Skrzata, Chłopa, Kata i jego pomocnika,
oraz Jana Długosza i Kordiana Zamorskiego*

Skrzat: Witejcie zacni przybyse! Jom jes skrzot znat puotoka. Siedze se tu w Kolkowce bedzie jus ... roz, dwa, czy, styry... no z siedym wjekuow. Mnie się tu barz nadało, i jo tu lostoł, co by mi tu jaki drugi skrzot w psotach u ludzi nie bruździuł. A com widzioł, a com swysoł! Zaros wom łopowjym.

Barz dawno tymu to buło, jak tu ludziska zacoły piyrse chołpy stawiać. A boło to za krola Kazimiyrza, co to siedzioł na Wawelu. Łon to dekretym kozoł tu wjeś zalożyć, co sie nojprzód Cyrwłonym Plotokjem zwała. Buło to rokjom 1386 na jesiej, jak jus liściów na dżewak nie buło. Przyset zaros tu sołtys Jon, co sie zwoł Kołkiym. Pamiyntom jak pisoł to ty ziymi taki jedyn, co buł na suzbie u krola. Dugosz mu buło. Jon Długosz. Ło - tak pisoł.

Długosz: Wieś nad Czerwonym Potokiem. „Są w niej dwa łany kmiece, jest w niej jedno sołectwo mające własne łany, z których płaci się czynsz pieniężny po sześć groszy z łanu biskupowi krakowskiemu”.

Osada lokowana na prawie magdeburskim przez wielce wstawionego króla naszego Kazimierza w poniedziałek po dniu św. Michała Archaniola, Roku Pańskiego 1386. Świadkiem obecni „czcigodni i szanowani mężowie: Scholastyk Dokon, archidiakon Symeon, Świętosław – doktor i stróż dekretów, Maciej z Ciężkowic, Marek z Gnojnika, Marek z Turska, Piotr z Dębna (...) i inni bracia (...) Kanonicy” zgromadzeni w Kapitułe miasta królewskiego Krakowa, wieś na wzgórzach, w lasy i zwierzyńę bogata....

Skrzat: Jak napisoł tak buło. Chłopy to tu ciynsko na chłyb musieli robić. Zimia lichy, nie rodziyla zboża, a i do dwłoru czabuło iś pajskie łodrobić. Ino skont siły brać?

Skrzat do wchodzącego chłopca: Gdzie wy to chłopie tak leccie?

Chłop: Ku folwarkowi. Z Maciejem się sprzyngom bto do Bochni pto sol cza jechać, to i włóż mom naryktować i kuonie napaś. A pilno lece, bo chmuro się lot wschłodu. Dysca ino patrzyć.

Skrzat: Yyyy, z tego loło nie będzie. Mocie tu chłopie lepszy kapelus jak w mjasto jedziecie.

Chłop: Bóg zapłać. Ino zapłacić ni mom cym.

Skrzat: No lećcie, lećcie, buo pon niecierpliw.

Chłop: Łostóście z Buogiyem!

Skrzat: Z Buogiyem. Piyrrwej jakem tu przyszet tom strasnie pso-ciut, a tom dziecka strasóć, a to mlykło ze skobkłów wyłot, kłosule z oplotka ukrot, kurom jojka podbiyroł, za to teraz mom chłojakik skarblów pułno. Kiej zem łobacóć jakie te chłopcy robotne, a jaki ciynski żywłot majom, to mi i serce zmijynkło i teros co mom, to jym daje – niek i toni majom.

Dopjyro kiej tu Austryjackie casy nastaly, to i chłop miól lepi i jo... We dwtorze ino 3 dni robiut, a nie 5. A wy skont zeście sie tu wzyli?

Kat: Ide z posługą do Wojnicza, wyrok na zabójcy wykonac. Pomóście dobrodzieju, bomy droge zgubili. Z Biecza idziemy już 2 dzień. Godoli nam chłopcy, że jak miniemy Olszyny to trza szukać latarni na wzgórze. Latarniem minął, ale skierujcie nas panie dalej.

Skrzat: Juzem nieros kupcom wskazywoł druge jak sie puogubili, albo jak ich zbóje napadli.

Kat: Zbója ni śladu nie było. Całą noc nas tylko coś wodziło po polach. Chodziliśmy w koło, nijakże nie mogąc gościńca napotkać, co nas za dnia prowadził. W nocy latały w dali ogniki i wiater bylo slychać jak dmie po równiach.

Pomocnik Kata: Oj jak latały, latały...

Kat: Zaświtało i ten oto mój pomocnik zobaczył droge. Zdaje mi się tylko, żeśmy całom noc chodzili, a świtem byli w tym samym miejscu, co wieczór.

Skrzat: He he – bracie jus tu miejscowi wiedzom, a wyście nie tutejsi to sie i dziwujecie. Łopowiyem jo wom, cus to za dziwy. Tam, jak godocie cosik wos prowadzało, to kiejsik karcma stoła, co jom Żyd mjoł. Co wieczór schłodzili się głośpłodorze, hulali, rozprawiali i wszystkie swuoye smutki w guorzołce topili.

Kat: Mości panie, toż to nic złego w takich uciechach!

Pomocnik Kata: Nie śmiejm przerywać, ale wyście Kacie sami mówili co to do hulania to dwie lewe nogi macie i że wam brzuch zawadza.

Skrzat: Hehe he heh hehe he he. Ano i plotajcować i dzieywki podscypać nic złego, ale suchejcie dali. Jednego roku zima buła tyngo, śniygi wyzy pasa, mrozy srogie. Wiecorym do karcmy przyszet utytlany w śniygu chłop. Prosiut tyk co tam hulali, coby mu pumogli sanie wypchać z zospy, bto wiezie ksiyndza do chłoregło. Nik mu nie pumuk, dali smioli sie i hulali. Dwóch głośpłodorzy mu ino pumogło cichacym. Rano chłory ducha wyzionoł, a pto karcmie ni śladu nie łostało. Zapadła sie płod zymie razem ze Żydem i tymi co hulali. Dzisiok tam jest bagno i casym łotajom nad niym światółka, swychać tys jakłoby granie.

Kat: Straszne rzeczy godocie!

Pomocnik kata: Oj jakie straszne!

Skrzat: Prowadzało wos cosik. Pewnie dali diobty nad tym bagnym hulajom. Jak bedziecie wracać, to ićcie tamtyndy w dziyj i znak krzyza zróbcie na piersi, to nic wos nie będzie prowadzało.

Kat: Zrobie jak godocie. A którądy do Wojnicza?

Skrzat: Ićcie Kacie ku Gromnikuowi, tam bez wielkom rzyke przeleziecie i puotym sie ludzi pytejcie to wom puowiedzom.

Kat: Bóg zapłać.

Skrzat: Lepi coby tyndy mni takik wyndrowców chuodziuło.

Nom tu w Kołkówce to włójt wydawoł wyroki. Pto rozbiorak, to pjyrsym włójtym Michał z Fudalów buł co to gło Austryjoki wybrali. Fudale to tu z dziada pradziada siedzą i Bajorki i Syrwłojscy. Jo wjym, ze Fudala, to i dzisiok jest włójtym, nie ino ty wsi a cały gminy. Kazimierz mu na krzcie dali, jak królowi co Kołkówke lokowouł... Łun stont jes, naso krew, z ty zymii łon wyrós i doktor jes! A samom Kołkówko to dzisiok nas chłop – softys Gąsiorowski zawiaduje. To łon tyk tutok ludzisków nazganiół.

A wy wjycie, ze kiejsi to tu dwór stoł? A wielgi buł! Samego ptoła to tu młorgłów buło hoho i ugłory do pasiynio i lasu kawoł. Ale z panów to tu sie zodyn na dłuzy nie łostał. Kazdy kcioł żyć pto pajsku, a tu albo zymia nie łobrodziła, albo zaraza przysła i same straty. Dopjyro jak tu Zamorscy przysli, to dłuzy plosiedzieli, bto to byli głośpłodarni ludzie.

Wyście pewnie o tym Zamorskim Józefie jak mu tam Kordianie?... swyseli?

Zamorski: Kołkówka – „jak się rzekło, tonęła w zieleni sadów, przeważnie śliwkowych. Dworek nasz obsadzony był akcjami, których zapach, gdy zakwitły, przyprawiał o zawrót głowy”. Naprzeciw dworu był niewielki laszek olszynowy, gdzie wieczorem setki wróbla i innych ptasząt układając się do snu powodowało wielki szczebiot. Tu mi szczęśliwie dzieciństwo minęło.

„Ojciec mój, herbowy szlachcic, miał 2 imiona: Arnold i Bolesław. Pieczętował się herbem Sas. Matka moja, Wiktoria z domu Serafin, była, jak to w mojej młodości mówiono „spod słomianej strzechy”. Owocem miłości tych dwojga była starsza siostra Stanisława, wreszcie średnia Zofia, poczem na prośby ks. Juszczyka, proboszcza z Rzepiennika, a wielkiego przyjaciela Ojca mego, wziął ślub i przyszedłem na świat. Mało brakowało a byłbym wkrótce po urodzeniu żywota dokonął. Czy matka moja była chora, czy też ze mną chorym wybrała się do doktora, do którego trzeba było jechać do Tuchowa przejeżdżając niedaleko Gromnika, Białą, złą, zdradziecką i gwałtowną, górską rzeką. Powoził młody furman. Po drodze w Rzepienniku Strzyżewskim poprosił jakiś Żyd o zabranie go na kozioł. Kiedy przejechaliśmy nad Białą – woda była duża. Chłopak wparł konie we wodę, buchnęła gwałtowna fala, przykryła zwierzętom grzbiety i niosła bryczkę. Furman stracił równowagę, a koniom już tylko łby było widać nad wody wystające. Żyd, kiedy to matka mnie – dziecię kurczowo przytulila do piersi, chwycił za lejce, szarpnął, zaciął batem po uszach i tak uszliśmy topieli.

Młodość spędziłem ucząc się we Lwowie, potem malarstwa w Krakowie, w szkole samego Mehoffera. Kiedy wybuchła wojna wstąpiłem do szkoły oficerskiej i walczyłem na froncie. Wyjechałem z Kołkówki już na dobre i zostałem Komendantem Głównym Policji Państwowej. Wiele podróżowałem po świecie. Długo prowadziłem korespondencję z Janem Władysławem i księdzem Stanisławem Krzemieniem. Los zaprowadził mnie aż do Londynu. Wróciłem tu do was na chwilę w 1936 roku i duchem pozostałem do dzisiaj.

Skrzat: Wiy łon zeście mu sprawili tablice, na pamjontke jegło urodzynio. Nic nie godo, ale jo wiy, ze sie ciesy, zeście to niym nie zapomnieli. Książke co to niym napisali tys cyto. Ło widzicie, co jom tam mo?

Nie godoł łon wom ło wlojnak. Tu u nos w Kołkówce nie boło tak barz źle jak gdzie indziej. Bjyda boła, bo boła, ale ludzie wierzoncy i w kłoscie wolnoś wymłodlili. W 1986 roku tu kaplice plostawili, a tak to ludzie do Biskupiego na nabożystwo musieli chłodzić. Wyście z ty kaplicy tu przysli? Widziołem, alem nie myśloł, co wos tylo będzie...

Jo wom tak wspomnioł ino co tu buło downi, a co jes dziok to przecie wjycie. Ale cosik wom jesce płowjym. Ło downych casach pamijntejcie, ale i w przód paczcie, cobyście mieli jak jo, co wspominać.

Podziękowania



Szanowni Mieszkańcy Kolkówki, drodzy Rodacy, którzy przybyliście z różnych stron Polski, by swą obecnością zaszczyścić uroczystość 625-lecia lokacji wsi Kolkówka. Nigdy dotąd nasza malutka wieś

nie obchodziła jubileuszy. Jako gospodarz wsi postanowiłem w ten sposób przybliżyć i utrwalić historię naszej małej ojczyzny, pamięci nowym pokoleniom.

Tego Jubileuszu nie można byłoby zorganizować gdyby nie Czesław Dutka, wielki pasjonat historii z Rzepiennika Suchego. To On penetrując archiwa natknął się na dokument lokacji Kolkówki i to On jest autorem książki „Kolkówka”. Dziękuję Panu Czesławowi i Jego żonie Kazimierze za tą pracę. Dziękuję współautorom, którzy pisali swoje wspomnienia i tym, którzy udostępniali domowe archiwa.

Akt lokacji był pisany w języku łacińskim (1386r.), zwróciłem się do mojego czcigodnego kolegi z lat szkolnych ks. Mariana Wala, który bardzo chętnie ten dokument przetłumaczył, za co serdecznie Mu dziękuję.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Staroście Powiatu Tarnowskiego Mieczysławowi Krasowi za przybycie na naszą uroczystość. To właśnie Pan Starosta zajął się naszą opustoszałą szkołą dając jej drugie życie.

Dziękuję Panu Wójtowi dr. inż. Kazimierzowi Fudali za przewodniczenie Komitetowi Obchodów 625-lecia Kolkówki, ale również za pomoc w wydaniu książki o naszej wsi.

Słowa wdzięczności kieruję do Przewodniczącego Rady Gminy Pana Aleksego Wołkowicza, który na tę okoliczność zorganizował w Kolkówce wyjazdową sesję RG, dziękuję wszystkim Radnym oraz kolegom i koleżankom sołtysom za spontaniczne wsparcie naszych poczynań – dziękuję Wam serdecznie.

Serdecznie dziękuję naszemu księdzu Piotrowi Witeckiemu – proboszczowi naszej parafii za trud włożony w przygotowanie tej wyjątkowej uroczystości.

Ks. Walowi dziękuję również za wygłoszone Słowo Boże i odprawienie mszy świętej odpustowej ku czci św. Brata Alberta, w tym roku poświęconej również Jubileuszowi 625-lecia lokacji Kolkówki.

Dziękuję wszystkim Księżom Rodakom, którzy przybyli, aby uczestniczyć w tej uroczystości, siostronom zakonnym Albertynkom i bratu Zachariaszowi Rąpale.

Dziękuję równie serdecznie Zarządowi Gminnemu i wszystkim jednostkom OSP z całej gminy za uświetnienie swą obecnością naszego Jubileuszu.

Słowa podziękowania ślę również pod adresem strażackiej orkiestry dętej z kapelmistrzem Stanisławem Ziębą, za oprawę uroczystej mszy świętej i całej uroczystości.

Słowa wdzięczności kieruję do dyrektorki Haliny Hołdy i Pracowników Gminnego Ośrodka Kultury za świetne przygotowanie spektaklu o Kolkówce, występów, konkursów – słowem za przygotowanie całej oprawy artystycznej i zabawy do późnych godzin wieczornych. Dziękuję Wam za wszystko serdecznie.

Za nieocenioną pomoc w przygotowaniach do uroczystości dziękuję pracownikom Urzędu Gminy, oraz wszystkim Mieszkańcom Kolkówki.

Wszystkim Państwu, którzy w dniu 17.06.2012 r. razem z nami świętowaliście jubileusz 625-lecia Wsi nad Czerwonym Potokiem dziękuję.

Bolesław Gąsiorowski
Sołtys Kolkówki

Pożegnania

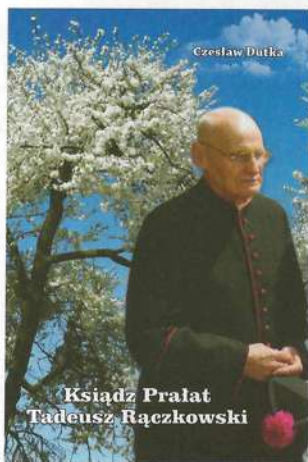


Ks. Marek
Mikulski

5 kwietnia 2012 roku zmarł ksiądz Marek Mikulski, proboszcz parafii Rzepiennik Strzyżewski w latach 2002 – 2008. Został pochowany w Nowym Wiśniczu. Ks. Marek Mikulski urodził się 18 kwietnia 1956 r. w Bochni, w 1975 roku podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1981 roku. Przez wiele lat proboszczował w małopolskich parafiach. W latach 1997-2000 podjął posługę duszpasterską w diecezji Żytomierskiej na Ukrainie, w 2010 roku podejmował przez kilka miesięcy posługę duszpasterską w diecezji St. Pölten w Austrii. Ostatnie miesiące życia spędził w rodzinnej parafii w Nowym Wiśniczu.

8 czerwca zmarł ks. Tadeusz Rączkowski, emerytowany proboszcz z Rożnowic. Ksiądz Rączkowski urodził się 20.06.1922 r. w Krasnosiółce. W parafii pełnił posługę kapłańską od 1961 roku najpierw jako wikariusz, a od 1967 do 1997 r. jako proboszcz. Ostatnie lata pracował jako emeryt. W czasie jego proboszczowania wybudowano w parafii kościół p.w. Matki Bożej Fatimskiej. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili Go biskup ordynariusz Kazimierz Górny, który przewodniczył mszy żałobnej oraz liczni kapłani i siostry zakonne, burmistrz Biecza, parafianie, mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz parafii, w których wcześniej pracował. 26 czerwca br. ksiądz Tadeusz obchodziłby 90-te urodziny, z czego 62 lata spędzone w kapłaństwie.

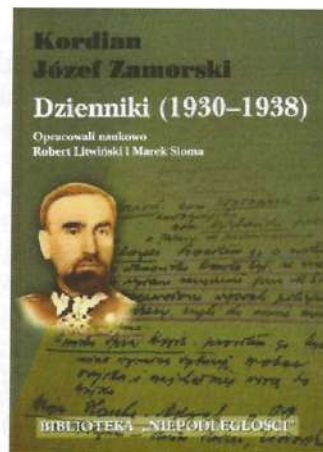
Spacerkiem po księgarniach



W maju ukazała się książka autorstwa pana Czesława Dutki pt. „Ksiądz Prałat Tadeusz Rączkowski. Szkic do portretu”. Książka zawiera życiorys kapłana, który przez wiele lat mieszkał i pracował w rożnowickiej parafii. W związku ze śmiercią ks. Rączkowskiego planowany jest wydruk książki.

Na rynku wydawniczym dostępna jest również książka „Kordian Józef Zamorski. Dzienniki (1930-1938)”. Wydana została w ubiegłym roku nakładem Instytutu Józefa Piłsudskiego

go w Warszawie. Zawiera ona osobiste notatki dotyczące wojska, polityki, administracji, jak również codzienności i życia artystycznego spisane przez generała pochodzącego z Kolkówki. Książka dostępna jest również w bibliotece gminnej i gok.



Zbiórka śmieci



Wójt
Gminy
Rze-
piennik
Strzyżew-
ski wraz
Miejskim
Przedsię-
biorstwem
Gospodarki
Komu-

nalnej w Tarnowie organizują w dniach od 13 do 14 lipca 2012 roku na terenie gminy zbiórkę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, a także zużytych świetlówek i baterii.

Odpady odbierane będą bezpośrednio na oczekujący samochód w określonych niżej miejscach w następujących terminach:

13 lipiec 2012 (piątek)

- Olszyny na placu przy remizie OSP w godz. 15⁰⁰-18⁰⁰

- Rzepiennik Suchy na parkingu przy GOK-u w godz. 18¹⁵-20⁰⁰

14 lipiec 2012 (sobota)

- Rzepiennik Strzyżewski na placu przy Ośrodku Zdrowia w godz. 8⁰⁰-11³⁰

- Turza na parkingu przy kościele w godz. 11⁴⁵-14⁰⁰

W związku z tym mieszkańcy zainteresowani bezpłatnym oddaniem wymienionych wyżej odpadów, w szczególności: komputerów, drukarek, pralek, lodówek, telewizorów, odbiorników radiowych, sprzętu audio i video, kuchenek, odkurzaczy, żelazek, telefonów, elektronarzędzi, a także zużytych baterii i świetlówek proszeni są o ich dostarczenie w wyznaczone miejsca.

Z góry dziękujemy za zaangażowanie mieszkańców. (i)

Stroje ludowe wracają do łask

Sołectwo Rzepiennik Biskupi oraz Rzepiennik Strzyżewski wzbogaciły się o stroje ludowe zakupione z funduszy Rad Sołeckich. Część strojów została zakupiona w latach ubiegłych. W tym roku Rzepiennik Biskupi zakupił kożaki damskie oraz bluzki damskie, Rzepiennik Strzyżewski natomiast zainwestował w 4 komplety strojów damskich i męskich. Nowe stroje będzie podziwiać podczas zbliżających się dożynek gminnych.

(s)

Równać Szanse

Już tylko miesiąc został do zakończenia realizacji projektu „E-Rzepiennik” w ramach programu Równać Szanse. Efekty prac 15-osobowej grupy młodzieży można sukcesywnie oglądać na naszej stronie www.rzepiennik.info, którą to stronę młodzież współtworzy opracowując i umieszczając na niej materiały i zdjęcia. W lipcu odbędzie się podsumowanie projektu w ramach którego m.in. odbędzie się wycieczka edukacyjna.



Ze wspomnień prof. Augustyna

Cztery pory roku - Lato

Lato zaczynało się na św. Jana odpustem w drewnianym kościółku w Rzepienniku Biskupim. W szkole wręczano nam świadectwa. Kto miał dobre stopnie (zazwyczaj dziewczyny), to gnał do domu, że tylko migają mu gołe pięty. My chłopcy, ociągając się, wracaliśmy niechętnie do domu. Niektórych czekały wymówki lub awantura, a nawet rżnięcie pasem. W tamtych, odległych czasach, nie tylko uczeń był winny zaniedbań w nauce, lecz także rodzice, ale nikt tego nie dostrzegał. Gospodarskie dzieci rodziły się przede wszystkim do pracy. Jeśli gospodarz posiadał konie, to syn po przyjeździe ze szkoły rzucał teczkę w ką, zjadał obiad i brał do rąk lejce oraz bat zamiast zeszytu i pióra. Oceny na świadectwie szkolnym były więc mierne. Chłopcy przepadali za końmi bo praca w zaprzęgu pozwalała szybko stawać się mężczyzną. Pracując w sprzężaju, (para koni połączona od dwóch gospodarzy) ze starszym od siebie sąsiadem, można było zapalić skręta z machorki gospodarza, a nawet wypić piwo po pracy. W ubogich gospodarstwach, gdzie nie chowano koni, większość prac w polu wykonywano ręcznie, więc i tu dzieciarnia miała zajęcie od rana do wieczora.

Przed zakończeniem roku szkolnego, w ostatniej, siódmej klasie, pani Leśniak, od języka polskiego i historii, zadała nam opracowanie do domu: „Kim chciałbym być i dlaczego?”. Większość chłopaków wyczerpało temat w jednym zdaniu: „Ja chciałbym być kowalem, bo kowal kuje wozy i konie”. W odległości 100 m od szkoły podstawowej na Strzyżewskim mieliśmy kuźnię. Do tej pory dźwięczy mi w uszach muzyka dochodząca z tej kuźni. Stoję przed czarną tablicą szkolną, kierownik Jan Burz patrzy na mnie surowo, a ja nie mogę sobie przypomnieć wzoru na obliczenie pola powierzchni trójkąta. Zamiast myśleć nastawiam uszy na odgłosy z kuźni. Po każdym, głuchym uderzeniu młota w rękach majstra słychać dwa dźwięczne takty jego pomocnika: Łup, dzyń, dzyń. Łup, dzyń, dzyń. Łup, dzyń, dzyń... To był piękny zawód, lecz nie umieliśmy go opisać. W opracowaniu napisałem, że chciałbym zostać rolnikiem i roztoczyłem uroki pracy na roli. Tak zostało.

Lato obfitowało w dramatyczne wydarzenia. Najpierw, gdzieś tam daleko słychać głuchy grzmot. Na odgłos burzy zostawiamy niedokończony obiad i biegniemy grabić i składać wyschnięte siano w kopki. Burza rozwija się nad Chojnikiem i posuwa się wzdłuż Jodłówki. Niestety nagle zmienia kierunek i wali prosto na nas. Minuty wahania czarnej chmury, która widocznie nie wie w którą stronę ma zmierzyć, pozwoliły nam skończyć układanie siana w kopki. Tym razem się udało. Teraz ile sił w nogach biegniemy do domu i wpadamy tam w ostatniej chwili. Burza szaleje tłukąc deszczem w okna. Jak zwykle w takiej chwili Mama zapala gromnicę. Kłękamy wszyscy i modlimy się o ocalenie od gradu. Grad to katastrofa. Czarna, mruzcąca, złowieszczą chmura gradowa mogła zabrać wszystkie plony w 10 minut i uniemożliwić przetrwanie do następnego lata. Nagle oślepiający błysk i trzask jakby ktoś z bata strzelił. Z dachu poleciało na ziemię ze dwadzieścia dachówek i już pali się stóg słomy u sąsiada. Sąsiad przybiegł z wiadrem wody, lecz ręce tak mu się trzęsą, że nie może trafić w ogień.

Wkładamy robocze bluzy i biegniemy na pomoc. Moment ulewy i jesteśmy kompletnie mokrzy. To nam bardzo pomogło. Ściągamy mokre bluzy i dusimy nimi ogień. Ulewa pomaga w gaszeniu. Stóg został uratowany. Niestety to nie jedyne takie wydarzenie. Prawie każda większa burza wzniewała gdzieś pożar, a niekiedy nawet kilka. Ginęli także ludzie. Przyczyną nieszczęścia były drewniane zabudowania i słomiane strzechy. Dopiero w latach sześćdziesiątych, ktoś mądry, gdzieś tam na górze, wpadł na pomysł, żeby domy słomą kryte zabezpieczyć prowizorycznym odgromnikiem w postaci poziomego drutu rozciągniętego nad dachem. Liczba pożarów od pioruna zmniejszyła się wielokrotnie.

Zbiór zboża dostarczał podobnych emocji jak zbiór siana. Przez ponad 100 lat zboże ścięte sierpem lub skoszone kosą układano w Rzepienniku na tak zwanej „pogarści,” czyli rozścielano na ziemi w celu wysuszenia. Zboże położone na wilgotnej ziemi nie schło, a w wypadku kilkudniowych opadów ziarno kiełkowało i „porastało”. Dopiero w powojennych latach sześćdziesiątych upowszechnił się zwyczaj niezwłocznego wiązania zboża po skoszeniu i stawiania snopków w dziesiątki zwane lalkami. Snopki postawione pionowe i nakryte kapeluszem w formie chochoła spokojnie wysychały.

W małych gospodarstwach pod Dąbrami i w Granicach zbierano tyle zboża, że można było upiec co tydzień 6 dużych bochnów chleba i obdzielić każdego domownika dużą kromką chleba raz dziennie. Przy rzetelnej pracy całej rodziny, plony ziemniaków, kapusty, grochu, fasoli, bobu i korpiewi (brukwi) wystarczały na cały rok, a dwie krowy dostarczały masła i sera. Część nabiału trzeba było sprzedać z konieczności zakupu: soli, cukru, nafty do lampy i drożdży do pieczenia chleba. Odzież mieliśmy własną dzięki z uprawie lnu i hodowli baranów. W naszym domu tylko Ojciec był uprawniony do krojenia chleba. Brał do ręki duży bochen, czynił na nim znak krzyża nożem, kroił kromki i rozdawał sześcioro dzieci. Resztę chował do kredensu. Nikt nigdy nie prosił o dokładkę, bo wiadomo było, że tego się nie robi. Bułki i słodczy były trzy razy do roku: Na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Matki Boskiej Zielnej. Jeśli dziecko tęskniło za przegryzką, to piekło talarki z ziemniaków na blasze kuchennej albo bób. Były to całkiem smaczne przekąski. Latem dzieciarnia zawsze znajdowała jakieś owoce.

Dzięki rzetelnej pracy i roztropności w korzystaniu z darów ziemi unikaliśmy biedy na przednówku, która spotykała niektórych sąsiadów. Zanim mogli zebrać pierwsze plony cierpieli duży niedostatek. Pamiętam, że z bratem wynosiliśmy ukradkiem pszenicę z domu w kieszeniach dla naszych głodnych kolegów. Rantunkiem stawał się wtedy las obfitujący w grzyby i borówki. Z nadejściem wakacji chmury dzieci, młodzieży i dorosłych ciągnęły do lasu w Dąbrach zbierać borówki. Borówki można było sprzedać na rynku w Ciężkowicach, a w późnych latach powojennych pojawiło się Państwowe Przedsiębiorstwo „Las”, które skupowało borówki w Ciężkowicach i eksportowało do Niemiec. Tych owoców było tak dużo, że w sezonie kursował wieczorem specjalny pociąg wywozący borówki do Niemiec. Masowa wycinka lasu w Dąbrach, w latach siedemdziesiątych, przyniosła koniec tej obfitości. W sezonie borówkowym działały nawet w Dąbrach kilkusetosobowe gangi kawalerów rabujące zebrane borówki kobietom i dzieciom. Aby zabezpieczyć się od grabieży chowało się pełny dzbanek pod krzakiem i zbierało do następnego naczynia. Nieco później odpowiednie władze wpadły na genialny pomysł, aby zbiór borówek upaństwowić. Wprowadzono tak zwana kartę zbieracza, którą należało okazywać leśniczemu, a zebrane jagody odstawić do określonego punktu skupu. Naturalnie nikt tego wyzwania nie podjął. Pewnego dnia zbieramy z Mamą maliny w paryżu zarośniętej trawą, pokrzywami i maliniami, słońce praży, pot cieknie po plecach, bąki tną, a tu nagle wyrasta jak spod ziemi nasz lokalny leśniczy zamieszkały w niedalekim sąsiedztwie. Kartę zbieracza macie? – pyta groźnie. Czyś ty Władku zbaraniał? – odpowiada moja Mama. Ano tak – mówi leśniczy. Takie są przepisy. I na tym się skończyło. Widocznie zbaraniał odpowiedni minister od borówek.

Lato kończyło się wraz z odpustem w Rzepienniku na Matki Boskiej Zielnej. Było to doniosłe wydarzenie, na które czekaliśmy od wiosny.

Augustyn Mika

Turzanie na prymicjach

26 maja na granicy wsi od strony Sitnicy mieszkańcy Turzy witali nowo wyświęconego księdza Tomasza Ryczka. Kapela i zespół folklorystyczny „Turzanie” wyjechali po prymicjanta pięknie wystrojonym wozem. Towarzyszył im ojciec ks. Tomasza – Jan Ryczek, który po syna wyjechał bryczką.

Uroczystą mszę prymicyjną młodego kapłana uświetniał chór Marianus. „Turzanie” tańczyli i śpiewali na uroczystościach prymicyjnych, które odbyły się późnym popołudniem. Gościom Prymicjanta występ bardzo przypadł do gustu bowiem bisom nie było końca i dlatego cały program przetańczyli raz jeszcze.



ZWROT PODATKU AKCYZOWEGO DLA ROLNIKÓW

W bieżącym roku obowiązują nowe terminy składania wniosków o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej oraz nowy wzór wniosku.

Producenci rolni będą mogli składać wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej do wójta, burmistrza (prezydenta miasta) właściwego ze względu na miejsce położenia gruntów będących w posiadaniu lub współposiadaniu producenta rolnego w terminie: **od 1 sierpnia 2012 r. do 31 sierpnia 2012 r.** Do wniosku należy dołączyć faktury VAT albo potwierdzone przez upoważnionego przez wójta, burmistrza (prezydenta miasta) pracownika urzędu gminy lub miasta za zgodność z oryginałem ich kopie, stanowiące dowód zakup oleju napędowego za okres od 1 lutego 2012 r. do 31 lipca 2012 r. Stawka zwrotu podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej w 2012 roku wynosi 0,95 zł na 1 litr oleju.

Nowy wzór wniosku do pobrania w Urzędzie Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim pokój nr 18.

Informacje Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

Przemoc w rodzinie



STOP PRZEMOCY
W RODZINIE

Należy przez to rozumieć jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste członków rodziny, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.

Art. 207. Kodeksu Karnego

§ 1. Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. Jeżeli czyn określony w § 1 połączony jest ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 3. Jeżeli następstwem czynu określonego w § 1 lub 2 jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.



GMINA RZEPIENNIK STRYŻEWSKI

PAMIĘTAJ:

- przemoc w domu nie jest czymś normalnym,
- nie bądź bierna/y – bo to prowadzi do nasilenia przemocy,
- prawo jest po Twojej stronie: Sąd, Prokuratura, Policja i Ośrodek Pomocy Społecznej mają obowiązek Ci pomóc,
- zadbaj o swoje bezpieczeństwo – w chwili ataku zejdź z oczu sprawcy i znajdź bezpieczne miejsce, takie jak dom rodziców czy znajomych albo schronisko dla ofiar przemocy, gdzie spokojnie zastanowisz się, co robić dalej,
- nie ukrywaj przemocy przed rodziną, sąsiadami i znajomymi - podczas procesu będą świadczyć na Twoją korzyść (jeśli trzeba anonimowo) – zbieraj dowody,
- jeśli zostałaś pobita lub zgwałcona, jak najszybciej idź do lekarza i poproś o zaświadczenie o stanie zdrowia i obrażeniach, jakich doznałaś,
- wezwij Policję w sytuacji przemocy lub poproś kogoś o jej wezwanie – to Twój obowiązek,
- złóż zawiadomienie o przestępstwie – bądź w tym działaniu konsekwentna/y,
- nie daj się zastraszyć ani zaszantażować.

RODZAJE PRZEMOCY

- PRZEMOC FIZYCZNA

każde agresywne zachowanie skierowane przeciwko ciału ofiary, mogące prowadzić do bólu oraz fizycznych obrażeń (m.in. popychanie, obezwładnianie, uderzanie pięścią, szarpanie, policzkowanie, kopanie, duszenie, rzucanie przedmiotami, użycie broni)

- PRZEMOC PSYCHICZNA
agresywne zachowania, które mają na ogół charakter poniżający lub budzący poczucie zagrożenia i wywołują emocjonalny ból lub cierpienie (m. in. wyśmiewanie, krytyka, groźby, kontrolowanie, ograniczanie kontaktów z innymi osobami)

- PRZEMOC EKONOMICZNA
uniemożliwianie dostępu do rodzinnych środków finansowych (np. odbieranie zarobionych pieniędzy, niezaspokajanie materialnych potrzeb rodziny, uniemożliwienie podjęcia pracy)

- PRZEMOC SEKSUALNA
wymuszanie pożycia seksualnego lub nieakceptowanych i niechcianych praktyk seksualnych (mąż, który stosuje przemoc lub grozi użyciem przemocy, żeby zmusić żonę do stosunku, może zostać skazany za gwałt)

JEŚLI JESTEŚ ŚWIADKIEM LUB OFIARĄ PRZEMOCY W RODZINIE NIE CZEKAJ, ZAREAGUJ, PAMIĘTAJ ŻE:

Na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski działa Zespół Interdyscyplinarny z siedzibą w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w skład którego wchodzi przedstawiciele: policji, oświaty; ośrodka pomocy społecznej, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych oraz opieki zdrowotnej. Celem Zespołu jest podejmowanie działań na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Poniżej zamieszczone są telefony oraz informacje dotyczące instytucji pomagających w sytuacji przemocy.

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W RZEPIENNIKU STRYŻEWSKIM	14 65-35-519 14 65-35-520;
GMINNA KOMISJA ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH	14 65-35-521 w godzinach 7.30 –15.30; dodatkowo w każdy ostatni piątek miesiąca dyżur tel. do godziny 17.00.
KOMISARIAT POLICJI W CIĘŻKOWICACH	14 65-10-007
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ W TARNOWIE UL. SZARYCH SZEREGÓW 1	14 655-36-36 14 655-66-59
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ W JADOWNIKACH MOKRYCH	14 644-13-03 14 644-13-04
NIEBIESKA LINIA (konsultacje telefoniczne)	801-120-002

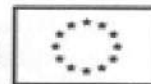
PUNKT KONSULTACYJNY DZIAŁAJĄCY NA TERENIE GMINY RZEPIENNIK STRYŻEWSKI W ZAKRESIE PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE

PSYCHOLOG	DYŻUR CO DRUGI WTOREK w godz. 13.30- 15.30 (w budynku Urzędu Gminy)
RADCA PRAWNY	DYŻUR CO DRUGI PONIEDZIAŁEK w godz. 11. 00- 13.00 (w budynku Urzędu Gminy)
PRACOWNIK SOCJALNY – KONTAKT TELEFONICZNY	W SPRAWACH NIECIERPIĄCYCH ZWŁOKI: tel.: 534-846-587



Projekt współfinansowany ze
środków Unii Europejskiej w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczności lokalnej zamieszkującej obszar Gminy Rzepiennik Strzyżewski, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej wystąpił z inicjatywą podjęcia działań pomocowych do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie. W miesiącach sierpień-wrzesień 2009 roku prowadzone przez kierownictwo GOPS studia diagnostyczne wykazały problemy zaburzające funkcjonowanie rodzin i osób zamieszkujących gminę. Mając ten fakt na uwadze zdecydowano podjąć próbę zidentyfikowania możliwych form wsparcia oraz przygotowania i złożenia stosownego wniosku aplikacyjnego. Z końcem roku 2009 Gmina Rzepiennik Strzyżewski /GOPS Rzepiennik S. wystartował w procedurze aplikacyjnej skierowanej na Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i w marcu 2010 uzyskał pozytywną ocenę Komisji Oceny Projektów, tym samym otrzymując dofinansowanie i zgodę na realizację Projektu. pn. PRACA TWOJĄ SZANSĄ.

W okresie 2010-2012 udział w projekcie wezmą nie mniej niż 54 osoby. Realizując projekt, realizatorzy zapewniają uczestnikom m.in.

- możliwość wzmocnienia potencjału zawodowego,
- nabycie/zwiększenie kompetencji społecznych,
- rozwój zdolności osobowych,
- wzmocnienie procesów wychowawczych,
- natężenie działań pro zdrowotnych.
- Ponadto dla uczestników projektu przewidziano pomoc w postaci:
 - pracy socjalnej,
 - zasiłków celowych.

Celem głównym projektu jest – Wzmocnienie działań integracyjnych wśród klientów GOPS w Rzepienniku Strzyżewskim

W bieżącym roku w realizacji projektu udział weźmie 18 osób, z czego 10 os. stanowić będzie młodzież gimnazjalna zamieszkała na obszarze gminy. Uczestnicy projektu otrzymają następujące wsparcie:

Moduł szkoleniowy: **Rozwój kompetencji własnych oraz Warsztaty kondycji psychofizycznej.**

- W ramach tych obszarów szkoleniowych przewidziano:
- Trening wzmocniania poczucia własnej wartości i samooceny w życiu społecznym i zawodowym, Twórcze rozwiązywanie problemów wzmocnieniem wiary we własne możliwości - warsztaty.
 - Sztuka autoprezentacji i budowy własnego wizerunku, Sprawna komunikacja interpersonalna – trening.
 - Potrzeby ludzkie i ich zaspokajanie, Strategie osiągnięcia celów życiowych.

- Rachunek ekonomiczny gospodarstwa domowego, Podstawy rozliczeń publiczno-prywatnych.
- Zarządzanie sobą w czasie i organizowanie przestrzeni życiowej.
- Rodzina jako system, Kontakt i komunikacja w rodzinie, Rola kobiety i mężczyzny w procesie wychowania dzieci, Nowoczesne metody wychowawcze.
- Metody i techniki poszukiwania pracy i trening rozmów kwalifikacyjnych.
- Zasady dbania o zdrowie i urodę.
- Radzenie sobie ze stresem – ćwiczenia odstressujące.
- Pozytywne myślenie – trening nawyków emocjonalnych.

W powyższych zajęciach udział wezmą osoby dorosłe. Wśród zajęć, które dedykowane będą dla młodzieży należy wymienić:

Moduł **Rozwój kompetencji własnych oraz Warsztaty kondycji psychofizycznej**

- Trening wzmocniania poczucia własnej wartości i samooceny w życiu społecznym i zawodowym, Twórcze rozwiązywanie problemów wzmocnieniem wiary we własne możliwości.
- Sztuka autoprezentacji i budowy własnego wizerunku, Sprawna komunikacja interpersonalna.
- Grupowe poradnictwo specjalistyczne z ekspertem ds. wykluczenia społecznego młodzieży.
- Grupowe konsultacje z doradcą zawodowym z zakresu poszukiwania pracy i wzmocniania potencjału zawodowego.
- Zajęcia sportowe – sztuki samoobrony – chłopcy.
- Zajęcia sportowe – aerobik – dziewczęta.

Ostatni moduł szkoleniowy **Wzmocnienie kompetencji na rynku pracy** zaplanowany został dla osób dorosłych i jest konsekwencją jego wyboru przez samych uczestników. W bieżącym roku uczestnicy projektu, na podstawie ankiet, które posłużyły sprecyzowaniu potrzeb szkoleniowych wytypowali szkolenie z zakresu Obsługi kasy fiskalnej. Szkolenie to jest odpowiednio zaprojektowane, tak by po zakończeniu uczestnicy projektu byli gotowi do podjęcia pracy w zawodzie sprzedawcy z obsługą kasy fiskalnej. Oprócz zajęć praktycznych szkolenie obejmuje również obsługę komputera w tym najczęściej wykorzystywanych programów biurowych oraz sieci internet.

Ideą konstrukcji przedsięwzięć na rok 2012 było z jednej strony zaprojektowanie działań mających na celu wzmocnienie potencjału zawodowego, wytrenowanie kompetencji społecznych oraz rozwój zdolności osobowych na terenie Gminy, z drugiej wzmocnienie procesów poprzez konstruktywne wykorzystanie czasu wolnego.



PRACA TWOJĄ SZANSĄ

GOPS

Nabór wniosków

Zarząd Województwa Małopolskiego informuje, że ogłoszony został nabór wniosków w ramach działań:

- Odnowa i rozwój wsi
- Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej
- Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw

Wnioski o przyznanie pomocy można składać w terminie:

5 lipca 2012 roku – 27 lipca 2012 roku

Więcej informacji można znaleźć na stronie Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju: www.psr.tuchow.pl

Dzień Matki



24 maja dzieci ze szkoły w Rzepienniku Suchym uczęły Dzień Matki. Na akademii w dolnym kościele zaproszeni zostali rodzice oraz wszyscy uczestnicy popołudniowej majówki. Uczniowie każdej z klas przygotowali program artystyczny. Mamy podziwiałły swoje pociechy podczas przedstawień i występów tanecznych, które poprzedzone zostały odśpiewaniem tradycyjnego „Sto lat!” i wręczeniem upominków.



Przedszkolaki z Olszyn zaprosiły swoje mamy do przedszkola 25 maja. Przygotowały przedstawienie „Za co kochamy nasze mamy”, śpiewały i tańczyły. Po występach dzieci wręczyły własnoręcznie wykonane laurki i bibułkowe kwiaty. Odbył się również konkurs dla mam, które miały za zadanie rozpoznanie siebie na obrazkach namalowanych przez ich pociechy.

Kierownik ARiMR z Turzy

Od 1 czerwca br. nowym kierownikiem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Biura Powiatowego w Tarnowie jest Andrzej Jarocho z Turzy - radny Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Z Agencją związany jest już 7 lat. Nowemu kierownikowi życzymy sukcesów w pracy.

Rzepiennik w Radiu Kraków

2 maja br. gościliśmy w naszej gminie Jana Stępnia dziennikarza Radia Kraków, który zbierał materiały do swojej audycji radiowej „Pejzaże Regionalne”. Audycja nadawana jest w każdą niedzielę i święta od godziny 6:05 do 9:00

Redaktor spotkał się z artystami z Państwem Anną i Zbigniewem Juszcak z Olszyn, odwiedził pracownię Vladimira Nikolina i Heleny Majewskiej w Turzy, gościł również w obserwatorium astronomicznym Bogdana Wszółka w Rzepienniku Biskupim i w kościółku św. Jana, po którym oprowadzał ks. Piotr Witecki. Redaktor był z wizytą również w gminnym ośrodku kultury, gdzie nagrał materiał o folklorze naszego regionu, Izbie Regionalnej ZAPIECEK oraz historii rzepiennickich młynów.

Na antenie zostały już wyemitowane spotkania z artystami, astronomem oraz materiał o folklorze. Nagrania tych można posłuchać na naszej stronie internetowej www.rzepiennik.info, pozostałe materiały będą umieszczane w internecie po wyemitowaniu na antenie Radia Kraków.

Jak dawniej włościanie wesele obchodzili

Czymże były dawne wesela, trwające cały tydzień, pełne okazałości i humoru? Warto przypomnieć sobie jak bawili się nasi pradziadkowie i jak wiele z tych tradycji zanikło.

Pod koniec XIX wieku wesela odbywały się najczęściej na jesień, wkrótce po ukończonych żniwach, bo jak mówiono w karnawał żenią się „same biedaki i gdowny”.

Ówczesne zaloty młodzieńca chcącego się żenić miały swoją kolejność. Najpierw należało upatrzeć sobie lubą i szukać sposobu spotkania z nią i jej rodzicami. Jeśli ci byli dla niego przychylni, wysyłało się drużbę (gospodarz w średnim wieku), który miał „wybadać teren”. Jeśli rodzice ukochanej zgodzili się na związek odbywały się czwartkowe zmwiny czyli spotkania młodego, drużby, starosty i ojca dziewczyny przy nieco mocniejszych trunkach, w Rzepiennikach zawsze przy winie. W bogatszych domach rodzice panny piekli kołaczki, prosili krewnych czy sąsiadów. Podczas zmwów to ojcowie ustalali szczegóły przyszłego wesela – liczbę gości, koszty, wysokość wiana. Ustalenia poczynione tego wieczoru rzadko były zrywane, jeśli jednak do tego dochodziło strona zrywająca umowę musiała zwrócić drugiej poniesione koszty, czasami w Rzepiennikach udawano się z nierozstrzygniętymi sprawami do sądu.

W piątek lub sobotę rodzice z młodymi udawali się do proboszcza na egzamin z religii zwany pacierzem. Dawali też wówczas na zapowiedzi, proboszcz otrzymywał od rodziców panny w podarunku gęś lub kaczkę. Po drugiej zapowiedzi ruszały przygotowania do wesela i spraszanie gości.

Do dnia dzisiejszego zachował się dawny zwyczaj przeszenia drużby – tak jak kiedyś tak i dziś kieruje on całym weselem, dawniej był on również pośrednikiem między rodzicami a nowożeńcami, musiał o wszystkim i wszystkich pamiętać. Nieodzownym atrybutem drużby była drewniana siekierka z brzęczącymi żelaznymi kółkami, chusteczką i kwiatkami.

Obok drużby ważną osobą na weselu był starosta, najczęściej był to gospodarz-krewny któregoś ze stron, reprezentował ojca panny młodej, matka reprezentowana była przez żonę starosty. Do jego zadań należało utrzymanie wesela w „ryzach”.

Na wesele według tradycji zapraszano wszystkich krewnych, nawet tych, z którymi nie żyło się w zgodzie. Mówiono „prece presecem, a wesele weselem”. Zdarzało się, że powaśnione strony w czasie wesela godziły się, ale było i tak, że po weselu wszystko wracało do „normalności”. Wśród zaproszonych gości byli kumy (chrześni), sąsiedzi, a gdy wesele było robione na bogato nie zabrakło na nim księdza, nauczyciela czy właściciela dworu.

Dzień przed ślubem drużba z tzn. przydonami (parobcy) przez całą noc z muzyką chodzili na „uadgrywki” do wszystkich gości weselnych i śpiewali.

Rankiem w dzień ślubu goście zjeżdżali się do pana młodego. Gości witał drużba, uderzając siekierką w ścianę i śpiewając: *Miesiącek zachuodzi a suŋneckuo suodzi, nase-mu panu staroście zagrać się guodzi*. Rodzice pana młodego częstowali zebranych wódką, chlebem z masłem i kołaczami. Następnie wszyscy wiezieni wozami udawali się do domu panny młodej, gdzie zbierali się jej goście. Naprzeciw gościom wychodziło kilku swatów i pytało przybyłych o paszporty, co wywoływało ogólne rozweselenie. Muzyka odgrywa każdemu. Gdy panna młoda była już gotowa drużba przemawiał - pytał rodziców panny młodej czy zezwalają na ślub. Potem odbywało się krótkie targowanie, przychodziła panna młoda, nowożeńcy kłaniali się rodzicom do nóg i prosili o błogosławieństwo, na co rodzice kładli ręce na ich głowach i błogosławili słowami: *Niek was Bóg buoguosuawi, jak my was buoguosuawiemy*. Następnie młodzi zasiadali przy stole, na którym leżał chleb i podawali sobie ręce, które przykrywano chustą. Wówczas błogosławieństwa udzielał im drużba, a potem weselnicy. Przed wyjściem do kościoła drużba trzymając w ręku chleb i sól prosił zebranych o pieniądze dla muzykujących, każdy musiał wrzucić drobne. Po tym wszyscy weselnicy w pełnym okazałości orszaku podążali do kościoła.

Jak na weselu bywa, ważny był strój i młodej pary i weselników – wówczas były to piękne ubiory narodowe. Mężczyźni przywiązywali sobie kolorowe lub białe chusteczki do ubrań, goście weselni mieli płócienne bukiety lub piórka u czapek. Panna młoda tradycyjnie ubrana była na biało, w naszych stronach miała dołem spódnicy przyszytą kolorową wstążkę z papierowymi lub płóciennymi gwiazdkami, na głowie wianuszek z rozmarynu lub mirtu, na końcu zaplecionego warkocza była wstążka. Zdarzało się, że panna miała całą głowę w lokach, a w nich wstążki. Orszak weselny, podobnie jak dziś, na swej drodze spotykał bramy zwane dawniej ślabantem, najczęściej organizowali je parobczaki, zatrzymywali w ten sposób weselników pytając o paszporty, następowało okupowanie – starosta lub drużka częstował wódką i kołaczem.

Śluby odbywały się we wczesnych godzinach 10-12. Po nabożeństwie wszyscy obchodzili wielki ołtarz. Uważano, że w tym dniu weselnicy nie powinni spotkać na swojej drodze pogrzebu, gdyż to zły znak. Złym znakiem był również padający deszcz, który zwiastował opłakane życie panny młodej. Zdarzało się, że matka panny młodej darowała jej bochenek chleba owinięty w chustkę, który miała ze sobą w kościele. Potem chleb ten matka rozdawała ubogim, co miało przynieść nowożeńcom dostatek. Po kościele weselnicy udawali się do karczmy lub wprost do domu panny młodej. Przed obiadem goście częstowani byli wódką i chlebem



z masłem. Obiad i inne potrawy przynosił na stoły drużba z kilkoma pomocnikami. Weselne menu było następujące: na obiad barszcz czerwony z chlebem lub rosół z ziemniakami, makaronem, fasolą lub ryżem, flaki krajane na długie kawałki z kaszą lub barszczem, kasza jaglana na mleku, mięso z rosółu, potem podawano pieczeń i kapustę. Po obiedzie podawano kołacz i piwo, drużba tymczasem częstował wątróbką, zbierając tym samym za to pieniądze. W ten sposób uzbierana suma trafiała do najętych na wesele kucharek. Potem były tańce na boisku (stodole) i pogadanki starszych oraz śpiewy. Około godziny 12-2 w nocy weselnicy wracali do domów. I tak minął pierwszy dzień.

Następnego dnia wszystko zaczynało się od śniadania, na które podawano alkohol i kołacz. Potem znowu były tańce, obiad taki sam jak dnia poprzedniego i znów zabawy. Jeśli wesele było dwudniowe, drugiego dnia odbywały się czepiny (w innych przypadkach zaraz po obiedzie dnia pierwszego). Dawne czepiny rozpoczynały się tańcem swatów i druhen z panną młodą. Potem tańczyli starostowie i starościny, które sadzały ją następnie na stołku. Druhny zdejmowały jej z głowy wianek i splatały włosy w jeden warkocz. W tym czasie swatowie próbowali wyrwać druhom gałązki mirtu lub rozmarynu na szczęście. Na głowę panny młodej zakładana była chustka związana w czepiec. Tak ubrana panna młoda pokazana była gościom weselnym. Drużba przy tym żartował, że dach został przez wiatr zepsuty i należy zbierać na naprawę, zatem goście składali pieniążki w fartuchu panny młodej lub na jej głowie. Na koniec drużba tańczył z panną młodą. I znów nastawały tańce i śpiewy. Tak kończył się drugi dzień.

W pierwszą niedzielę lub święto panna młoda szła do kościoła na „wywód”. Następnie do jej domu schodzili się weselnicy – były to poprawiny. Przed poprawinami żona nie mogła pójść do męża. Jeśli miał on gospodarstwo zabierał na nie żonę w tydzień lub dwa po weselu, jeśli nie, mogło to trwać nawet miesiąc. Mąż przyjeżdżał po żonę zwykle rano zabierając ze sobą alkohol, zdarzało się że musiał przyjechać po nią 2 razy, gdyż za pierwszym nie jechała z nim. Na przeprowadzkę zwykle wybierano środę lub sobotę przed pełnią, najlepiej tydzień po nowiu. Nigdy w piątek. Wraz z żoną mąż zabierał jej wiano na które najczęściej składało się: krowy, pierzyny i skrzynie z bielizną. Na szczęście matka dawała córce chleb. Odchodzącą do domu męża odprowadzał ojciec lub siostra, nigdy matka.

Materiały zaczerpnięte z „Ziemi Bieckiej”

Z życia OSP

26 kwietnia w Olszynach doszło do pożaru w zakładzie stolarskim Jana Żyrkowskiego.

Z ogniem, który rozprzestrzenił się na dużej hali produkcyjnej oraz na części dachu walczyło 10 jednostek straży pożarnej. Na szczęście udało się zapobiec przedostaniu się ognia na najcenniejszą część zakładu, w której przechowywane są maszyny do obróbki drewna. Wstępne oględziny wskazują na to, że powodem pożaru był samozapłon składowanych obok stolarni trocin.

20 czerwca w Rzepienniku Biskupim od pioruna zapalił się budynek gospodarczy Rafała Gąsiora. Pożar rozprzestrzenił się tak szybko, że mimo pomocy sąsiadów oraz strażaków nie udało się uratować wielu maszyn.

Swoje święto przypadające na dzień św. Floriana, tradycyjnie obchodziły wszystkie jednostki OSP. Uroczystości rozpoczynały się mszą św. w kościołach parafialnych. Dalsza część obchodów Dnia Strażaka odbywała się już w remizach.



Legitymacje nowym członkom młodzieżówki i orkiestry dętej wręcza wójt Kazimierz Fudala



Uroczyste ślubowanie na sztandar składają nowi członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Olszynach

Razem w słusznej sprawie

Wraz z nadejściem wiosny druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzepienniku Biskupim rozpoczęli remont remizy. Do tej pory zostały wymienione już okna w górnych partiach budynku, wycyklinowany i odnowiony parkiet na górze. Pieniądze na prace remontowe pochodziły z funduszu własnego jednostki, funduszu sołeckiego.



Strażacy - ochotnicy pracowali przy remoncie dobrowolnie i nieodpłatnie.

BURZE, HURAGANOWE WIATRY I NAWALNICE

Silne wiatry, deszcze oraz burze są naturalnymi zjawiskami pogodowymi i występują z różną siłą na całym świecie. Są zjawiskami, które szybko się przemieszczają. Wszystkie są jednak niebezpieczne. Powodują zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi oraz duże straty materialne. **Zanim nadejdzie burza, musimy się zastanowić, czy nasz dom jest bezpieczny. Bądźmy mądrzy przed szkodą. Uderzenie pioruna może skończyć się pożarem, uszkodzeniem konstrukcji budynku, przepaleniem instalacji elektrycznej, telewizora, lodówki, wszystkiego, co jest włączone do instalacji.**

Prawidłowe zachowanie powinno być uzależnione od miejsca naszego pobytu.

Zachowanie w domu:

1. Zapewniamy sobie dostęp do mediów, np. poprzez przenośne radio (z bateriami) oraz awaryjne oświetlenie np. latarkę, świeczki, a także żywność, wodę oraz niezbędne lekarstwa.
2. Zastanawiamy się nad ewentualnymi drogami i miejscem ewakuacji (np. piwnica).
3. Usuwamy z balkonów, tarasów lekkie materiały, które mogą zostać porwane przez wiatr i stworzyć dodatkowe zagrożenie.
4. Sprawdzamy zamknięcie otworów okiennych i drzwiowych oraz zabezpieczamy je skutecznie przed otwarciem (np. okiennice, sztaby).
5. Nie wychodzimy i nie wyjeżdżamy z domu, jeśli nie musimy.
6. Wyłączamy urządzenia elektryczne i gazowe (zawory, bezpieczniki).
7. Unikamy korzystania z telefonów komórkowych.
8. Nie podchodzimy do okien i drzwi w czasie burzy.

W przypadku, gdy nie możemy się ewakuować z domu:

1. Udajemy się do bezpiecznego pomieszczenia na najniższej kondygnacji domu, np. piwnic i siadamy pod ścianą nośną, z daleka od przeszklonych drzwi i okien.
2. Pozasłaniajmy okna żaluzjami lub zasłonami.
3. Chwilowa bezpieczna pogoda i cisza – nie oznacza bezpieczeństwa, przed wyjściem upewnijmy się.

W przypadku, gdy burza i deszcz zaskoczy nas w terenie:

1. Nie zatrzymujemy się i nie parkujemy pod drzewami, słupami energetycznymi (jeżeli linia ulegnie zerwaniu zostaniemy porażeni prądem), niestabilnymi konstrukcjami (np. wiaty) - bardzo często dochodzi do uderzenia pioruna, lub złamania drzewa. Jako schronienie wykorzystać możemy istniejące budowle: most, wiadukt, przepusty lub inne stałe konstrukcje. Jeżeli nie mamy możliwości ukrycia się to należy wykorzystać zagłębienia terenu (rów, głęboki dół).
2. Gdy jedziemy pojazdem musimy pamiętać o:
 - możliwym silnym podmuchu podczas wyjazdu z lasu, terenu zabudowanego.
 - nie zatrzymujemy się pod drzewami. Często dochodzi do przygniecenia samochodu przez powalone wiatrem konary i drzewa.
 - jeśli zaskoczy nas burza, a nie możemy wejść do bezpiecznego budynku, pozostajemy w samochodzie.

Źródło: <http://www.straz.gov.pl/page/index.php?str=2582>

RZEPIENNICKA OŚWIATA

Wielki sukces Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim

W roku szkolnym 2011/2012 uczniowie klasy VI osiągnęli bardzo wysoki wynik na sprawdzianie końcowym podsumowującym pracę wszystkich lat szkolnych. Znaleźliśmy się w czołówce najlepszych szkół powiatu tarnowskiego, zajmując miejsce w pierwszej dziesiątce. Nasze notowania nie są jednorazowym sukcesem.

Informacja o wynikach sprawdzianu - szkoła Typ wymagań - standardowy

	Czytanie		Pisanie		Rozumowanie		Korzystanie z informacji		Wykorzystywanie wiedzy w praktyce		Wynik	
	Punkty	% pkt	Punkty	% pkt	Punkty	% pkt	Punkty	% pkt	Punkty	% pkt	Punkty	% pkt
Klasa A	6,9	69	8,1	81	4,9	62	3,2	80	5,3	66	28,4	71
Szkoła	6,9	69	8,1	81	4,9	62	3,2	80	5,3	66	28,4	71
Gmina	6,1	61	6,6	66	4,0	50	2,8	69	3,7	46	23,2	58
Powiat	6,1	61	6,1	61	4,1	51	2,8	70	3,7	47	22,8	57
Województwo	6,4	64	6,2	62	4,2	53	2,9	71	4,0	50	23,7	59

„Iść w stronę słońca”



26 kwietnia odbył się w Domu Kultury w Tuchowie Pogórzański Festiwal Piosenki „Iść w stronę słońca”. Udział w nim wzięli:

Paulina Gogola (kl. I) pod opieką Beaty Burkot oraz zespół „Magiczna 5” w składzie: Julia Roman (kl. IV) - wokal, Magdalena Jędrusiak (kl. III) - flet poprzeczny, Sylwia Jędrusiak (kl. IV) - saksofon, Weronika Kiełtyka (kl. IV) - saksofon, Paweł Wilga (kl. V) - saksofon. Zespół pod opieką Stanisława Zięby wykonał 2 utwory:

„Każdy ma jakiegoś bzika” oraz „Wrzuc groz do grającej szafy”.

Na festiwalu wystąpiło 170 osób (dzieci i młodzieży w 54 podmiotach wykonawczych) z gmin: Tuchów, Ciężkowice, Gromnik, Szerzyny, Pleśna, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski oraz miasta Tarnowa.

Jury w składzie: Bogdan Stefan – Przewodniczący, Bogusław Maciaszek i Sebastian Kras po wysłuchaniu wszystkich uczestników postanowiło przyznać I miejsce w kategorii zespoły (kl. IV-VI): zespołowi „Magiczna 5” ze Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim. Laureaci otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Dom Kultury w Tuchowie.

M. Przepióra

Wójt czytał dzieciom

„Bądź sobą” to motto Pana Wójty Kazimierza Fudali skierowane do małych słuchaczy z Przedszkola Publicznego w Turzy, podczas spotkania z książką w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

W dniu 31 maja 2012 roku swoją obecnością zaszczylił naszą placówkę Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Przeczytał dzieciom bajki ze „Złotej Księgi Bajek”, a wychowankowie przedszkola w podziękowaniu zaśpiewali piosenkę.

Dzieci z zachwytem, wraz z gościem odkrywały fantastyczny świat bajek. Cała podróż po kartach książki była wspaniałą, o czym świadczyły roześmiane buzie i błyszczące oczy przedszkolaków oraz końcowe brawa. Panowała miła atmosfera.

Wspólnie przeprowadzono również Quiz „Wiedza o naszej gminie”.

Na zakończenie spotkania Pan Wójt złożył przedszkolakom najserdeczniejsze życzenia z okazji Dnia Dziecka.

Grono Pedagogiczne
Przedszkola Publicznego w Turzy

Konkurs „Zbieramy zużyte baterie”



W dniu 15.06.2012 r. w odbyło się podsumowanie i rozstrzygnięcie konkursu „Zbieramy zużyte baterie” organizowanego przez Urząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski oraz Spółdzielnię Pracy Argo-Film Zakład nr 2 w Tarnowie. Dzieci ze szkół i przedszkoli przez cały rok szkolny zbierały zużyte baterie, przynosiły je do szkół i wrzucały do specjalnych pojemników. Udało się zebrać 412 kg tych niebezpiecznych odpadów. Pierwsze miejsce zdobyło Przedszkole Publiczne w Rzepienniku Biskupim, drugie miejsce Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim natomiast trzecie miejsce Przedszkole Publiczne w Turzy.

W podsumowaniu konkursu uczestniczyli najbardziej zaangażowani w zbiórkę baterii uczniowie, którzy otrzymali nagrody ufundowane przez Spółdzielnię Pracy Argo-Film Zakład nr 2 w Tarnowie oraz upominki od Urzędu Gminy Rzepiennik Strzyżewski. Głównym celem akcji było promowanie prawidłowych postaw w zakresie gospodarowania odpadami (selektywna zbiórka odpadów) oraz kreowanie rozwiązań bezpiecznych dla ludzi i środowiska.

Krzysztof Banaś
Podinspektor ds. Ochrony Środowiska
i Gospodarki Komunalnej



IX Międzypowiatowy Konkurs Ortograficzny dla klas I-III

Gminne eliminacje do Międzypowiatowego Konkursu Ortograficznego odbyły się w marcu 2012 roku w Zespole Szkół Publicznych w Turzy. Brali w nim udział uczniowie klas trzecich ze wszystkich szkół podstawowych gminy Rzepiennik Strzyżewski. Byli to ze szkoły podstawowej w Rzepienniku Suchym: Martyna Żaba, Weronika Wantuch, Paweł Soczek, z Olszyn: Justyna Starzyk, Mateusz Bąk, Dawid Brudzisz, z Rzepiennika Biskupiego: Aneta Gębarowska, Nicola Soczek, Żaneta Pole, z Rzepiennika Strzyżewskiego: Patrycja Gąsior, Faustyna Mróz, Magdalena Jędrusiak, z Zespołu Szkół Publicznych w Turzy: Alina Kucharczyk, Przemysław Markowicz, Jakub Ryndak.

Komisja konkursowa składająca się z nauczycieli z poszczególnych szkół dokonała oceny prac uczniów i ogłosiła następujące wyniki:

I miejsce - Alina Kucharczyk i Jakub Ryndak

II miejsce - Martyna Żaba

III miejsce - Przemysław Markowicz oraz Weronika Wantuch

Finał IX Międzypowiatowego Konkursu Ortograficznego dla klas I-III odbył się 9 maja 2012 roku w Zespole Szkół w Porąbce Uszewskiej. Wzięło w nim udział 31 uczniów z trzech powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego, wyłonionych uprzednio w toku gminnych eliminacji.

Podczas ortograficznych zmagani uczniowie pisali arcytrudne dyktando, następnie zaś rozwiązywali test znajomości zasad ortograficznych. Wśród postawionych przed nimi zadań nie zabrakło zagadek, tekstów z brakującymi literami oraz trudnych w słownym zapisie liczebników.

Pierwsze miejsce na etapie międzypowiatowym zdobył przygotowany przez Danutę Wałęgę uczeń klasy trzeciej Jakub Ryndak z Zespołu Szkół Publicznych w Turzy, a czwarte miejsce zajęła uczennica Alina Kucharczyk z tej samej szkoły. Uczniowie ci okazali się prawdziwymi mistrzami ortografii.

Danuta Wałęga



Spotkanie Ludowców

30 czerwca w remizie OSP w Turzy odbył się gminny zjazd członków PSL. W spotkaniu uczestniczył poseł na sejm Andrzej Sztorc. Podczas zebrania Andrzej Jarocho przedstawił sprawozdanie za ubiegły rok, wybrano również nowy zarząd w skład którego weszli: Andrzej Jarocho – prezes, Aleksander Sopala – zastępca prezesa, Przemysław Wszółek - skarbnik, Stanisława Kleszyk – sekretarz., jak również Komisje Rewizyjną w składzie: Eugeniusz Niemiec - Przewodniczący, Zbigniew Jędrusiak - Członek, Józef Jamróz - Członek

Złoty Jubileusz ks. prałata Stanisława Bąka

Ks. Stanisław Bąk jest jednym z najstarszych olszńskich kapłanów. Urodził się 14.02.1936 r. Rodzice Leopold i Zofia (z domu Słota) dochowali się sześciorga dzieci: czterech córek - Janiny, Apolonii, Elżbiety, Rozalii oraz dwóch synów Czesława i Stanisława. Córki mieszkają w rodzinnej wsi. Najmłodsza, Rozalia Mierzwa, została na ojcowiznie w przysiółku Przyłaski. Brat Czesław z rodziną opuścił Olszyny i zamieszkał w miejscowości Spychowo (woj. warmińsko-mazurskie), gdzie prowadził nieduże gospodarstwo rolne. Zmarł w 2005r.

Stanisław ukończył szkołę podstawową w Olszynie. Przez rok uczęszczał do szkoły średniej w Gorlicach a następnie w Tuchowie, gdzie zdał maturę.

Mieszkał bardzo blisko klasztoru oo. Redemptorystów, codziennie uczestniczył w mszach św., a z cudownego obrazu spoglądała na niego Matka Boska Tuchowska.

Dzięki rodzicom, którzy uczyli poszanowania wartości patriotycznych stworzyli głęboko religijną atmosferę w domu rodzinnym w młodym Stanisławie dojrzewało powołanie kapłańskie.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości Stanisław podjął ostateczną decyzję. Jednak, z powodów finansowych nie mógł wstąpić do seminarium od razu. Czasy okupacji hitlerowskiej, później stalinowskiej sprawiły, że rodzice mając na utrzymaniu gromadkę dzieci nie byli w stanie pokryć wydatków związanych ze studiami. Stanisław postanowił przesunąć studia o rok, żeby w tym czasie zarobić pieniądze na swoje potrzeby. Wyjechał do pracy – jak wówczas mówiono na „tory”. Pracował fizycznie na kolei w miejscowości Rudawa, położonej tuż za Krakowem. Mieszkał w przyfabrycznym, ciasnym mieszkaniu z pięcioma chłopakami z Olszyn, między innymi z moim bratem Czesławem.

Na niedzielę wszyscy wracali do domów (mieli darmowe bilety kolejowe), aby zabrać stąd swojski chleb i zapasy jedzenia na cały tydzień. Po roku pracy i zgromadzeniu oszczędności Stanisław udał się do seminarium w Tarnowie, by podjąć naukę. Nie został jednak przyjęty z powodu dużej ilości kandydatów, których nadmiar skierowany został do Wrocławia, Olsztyna i innych seminariów. Po naradzie z rodzicami Stanisław opuścił rodzinną wioskę i udał się do Olsztyna.

Nauka nie sprawiała mu trudności, ale odległość i tęsknota za domem były wielkim przeżyciem. W rodzinne strony przyjeżdżał tylko na wakacje, czasem na święta.

14 stycznia 1962 r. Stanisław otrzymał święcenia kapłańskie w Olsztynie z rąk ks. dr. biskupa Józefa Drzazgi. Po święceniach pojechaliśmy wszyscy do Częstochowy, aby uczestniczyć we mszy św. przed obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej. W przeddzień prymicji ks. Stanisław z klasztoru oo. Redemptorystów w Tuchowie przyjechał pociągiem do Lubaszowej, gdzie czekali na Niego ksiądz M. Tokarczyk, bandera konna i bryczka, którą przyjechał do Olszyn. Pierwszą mszę św. ks. Stanisław odprawił 21 stycznia w rodzinnej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Gospodarzem uroczystości prymicyjnych był proboszcz M. Tokarczyk, a słowo Boże wygłosił rodak z Olszyn ks. Kazimierz Gogola (Stanisław jako chłopiec bardzo głęboko przeżył jego uroczystości prymicyjne).

Z uwagi na wielką potrzebę i brak kapłanów ks. bp dr T. Wilczyński skierował go zaraz do pracy w Węgorzewie na Mazurach. Następnymi placówkami, w których pełnił posługę kapłańską były miejscowości: Pisz, Świętajno, Elbląg, Kalinowo. W 1972r. ks. Stanisław został mianowany proboszczem w parafii Prawdżiska, gdzie przepracował łącznie 11 lat. Tam wyremontował kościół, plebanię i budynek gospodarczy. W 1983 ks. bp dr Jan Oblak doceniając pracę i osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej i duszpasterskiej mianował ks. Stanisława proboszczem parafii Galiny. Pozostał tam aż do przejścia na emeryturę, czyli wg. prawa Kanonicznego do ukończenia 75 roku życia. Rok 1999 przyniósł mu godność prałata.

Złoty Jubileusz kapłaństwa prałat Bąk obchodził w Gnieźnie, w styczniu wraz z żyjącymi kolegami oraz z Józefem Kowalczykiem - prymasem Polski. W marcu w Olsztynie ks. Stanisław wraz z arcybiskupem W. Ziembą przeżywali złote gody kapłaństwa, dziękując Bogu za otrzymane łaski w posłudze ludowi warmińskiemu.

Mamy nadzieję, że ks. Stanisław jeszcze w tym roku odprawi mszę świętą w macierzystym kościele w Olszynie. Będzie to drugi jubileusz w stuletniej historii parafii. Dokładnie 25 lat temu ks. Prałat Franciszek Rapała 14 września 1987r tj. w dniu odpustu parafialnego, dziękował Bogu za otrzymane łaski w 50-cio letniej posłudze kapłańskiej.

Mimo odległości ks. Stanisław corocznie powraca do Olszyn, do tego drewnianego kościółka, w którym był chrzczony. Odwiedza grób rodziców - matki (+1966) i ojca (+1972), którzy tu spoczywają. Ks. Stanisław rozpoczyna życie zasłużonego emeryta. Obecnie mieszka tymczasowo w Bartoszycach (woj. warmińsko-mazurskie).

Wyznaje, że: „największym i najtrudniejszym zadaniem po święceniach kapłańskich było prowadzenie katechizacji dzieci, w tak bardzo wtedy trudnych czasach i okolicznościach. Nauka religii odbywała się w punktach katechetycznych, w domach na wsi oddalonych od parafii. Bardzo kiepskie drogi uniemożliwiały dojazdy i coraz więcej trudności sprawiało znalezienie pomieszczeń. W roku 1981w lutym miałem 4 katechezy przy krzyżu, bo nie znalazło się miejsce na głoszenie ewangelii dla dzieci”.

Dziś, po 50 latach posługi kapłańskiej i realizacji życiowych planów, o ks. Stanisławie mogę powiedzieć, że to kapłan niezwykle gorliwy a zarazem serdeczny, pełen życzliwości i humoru.

Z okazji jubileuszu życzę błogosławieństwa Bożego na dalsze lata posługi kapłańskiej i częstych powrotów do pachnącego modrzewiem kościółka w Olszynie.

Janina Rapała



Gminny Ośrodek Kultury zakończył realizację projektu „Doposażenie świetlicy ZYGZAK w nowe meble”. W ramach projektu zakupiono 40 stołów, 200 krzeseł oraz 6 sof. Uruchomiony został punkt informacji turystycznej. Projekt dofinansowany został ze środków UE w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 4 „Leader”, działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.



Przeprowadzono postępowania przetargowe i wybrano wykonawców operacji pn. „Remont i przebudowa boiska wielofunkcyjnego w Rzepienniku Biskupim wraz z dostawą rozkładanej sceny”. Roboty budowlane w zakresie boiska wykona firma „PYZIK” Usługi, Budownictwo, Handel z Moszczenicy, scena natomiast została już dostarczona przez Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowo-Produkcyjne „LUMEX” z Bolesławca. Zadanie dofinansowane jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”, realizowanego w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 4 „Leader”, działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.



Dobiegły końca roboty budowlane prowadzone na „Budowie sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury, Segment D budynku wielofunkcyjnego w miejscowości Rzepiennik Biskupi”. Realizacja zadania dofinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, Oś 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej”, Działanie 313, 322, 323 „Odnowa i rozwój wsi”.



U sąsiadów

20 maja w Ciężkowicach odbyło się uroczyste otwarcie amfiteatru letniego połączone z VIII Przeglądem Powiatowych Orkiestr Dętych OSP Powiatu Tarnowskiego. Impreza rozpoczęła się na ciężkowickim rynku paradą orkiestr. Do konkursu stanęło 8 orkiestr, w tym także Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Rzepiennika Strzyzewskiego, która jako najmłodsza wiekowo, otrzymała wyróżnienie.

Inwestycje gminne

Trwają prace przy rozbudowie szkoły podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim. Dobudowywana część szkoły jeszcze w tym roku ma być gotowa w stanie surowym. Całość, tj. stara część szkoły i nowopowstałe skrzydło będzie pokryte wspólnym dachem. W nowej części szkoły znajdują miejsce wszystkie sale lekcyjne i sala gimnastyczna, w starej pozostanie biblioteka i oddział przedszkolny.



W planach jest również modernizacja budynku Zespołu Szkół Publicznych w Turzy. Przygotowano już w tej sprawie dokumenty i opracowania potrzebne do złożenia wniosku o dofinansowanie do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Krakowie. Po podpisaniu umowy z funduszem zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie termomodernizacji budynku. Wójt Kazimierz Fudala szacuje, że koszt całego przedsięwzięcia zamknie się w kwocie około 500 tys. zł, z czego 40% stanowić będzie dofinansowanie z WFOŚ. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem to prace w budynku szkoły rozpoczną się na początku wakacji i zakończą przed nowym sezonem grzewczym.

Budowa parkingu

W ramach Programu Wspierania Aktywności Lokalnej „RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ” Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej rozpoczął się II etap budowy parkingu w centrum wsi Rzepiennik Suchy. Zebranie wiejskie zadysponowało na ten cel 20.500 zł z Funduszu Sołeckiego na zakup kostki brukowej, krawężników i kłirca. EFRWP przekazał sołectwu na ten cel dofinansowanie w kwocie 10 tys. zł. Strażacy przesunęli sąsiadujący z parkingiem płot, dofinansują również jego budowę. Parking zlokalizowany będzie na krytym rowie wzdłuż drogi gminnej na odcinku od szkoły podstawowej do remizy OSP.

Trwa remont i modernizacja siedziby Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym

Zasięg prac jest stosunkowo duży i obejmuje cały ciąg budynków z remizą włącznie. Pomimo znacznych trudnień zarówno ośrodek kultury, biblioteka jak i świetlica Zygzak pracują normalnie i tylko duże imprezy w okresie letnim odbywać się będą w plenerze. Celem umożliwienia firmie „Familia” modernizującej obiekt wykonanie całego zakresu prac mogą zachodzić czasowe zmiany w użytkowaniu pomieszczeń. Zakończenie prac przewidywane jest na koniec bieżącego roku. Projekt realizowany jest przy udziale środków EFRWP Regionalnego Programu PROW oś. 3 Odnowa i Rozwój Wsi.

Konfrontacje teatrów



10 maja zespoły teatralne „Skrzat” z Olszyn (fot. powyżej) oraz „Między słowami” z Rzepiennika Suchego (fot. poniżej) wzięły udział w I Konfrontacjach Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych „Teatralne lustra” w Brzesku. Zespół z Olszyn zaprezentował docenione podczas żabińskich zmaganiach spektakl „Miś czy Krzyś?”, a debiutująca grupa z Rzepiennika Suchego wystąpiła z programem kabaretowym pt. „Kilka słów o zamiataniu”. Obydwa zespoły zostały wyróżnione w kategorii młodzieżowej otrzymując nagrody i pamiątkowe dyplomy.



Z kroniki policyjnej

Do tragicznego wypadku doszło 19 czerwca przed godziną 14:00 w Rzepienniku Strzyżewskim. Kierujący motocyklem mieszkaniec Rzepiennika Strzyżewskiego, który jechał w kierunku centrum miejscowości, zderzył się z jadącym z naprzeciwka pojazdem marki kia. W wyniku uderzenia motorowerzysta doznał urazu głowy i złamania obojczyka. Niestety wskutek poniesionych obrażeń mężczyzna zmarł w szpitalu.

Mini poradnik turystyczny

Nadeszły wakacje a wraz z nimi czas odpoczynku i wycieczek, podczas których nie raz zdarzy się nam odwiedzać różne miejsca, w tym np. kościoły. Warto więc wiedzieć jak zachowywać się w takim miejscu. Pamiętajmy o kilku podstawowych zasadach savoir-vivre'u:

- Nie wchodzimy do obiektów sakralnych (kościół, klasztoru itp.) w niestosownych strojach. Gołe ramiona należy zasłonić,
- Wyłączmy telefon komórkowy,
- Jeżeli trafimy na mszę świętą poczekajmy aż się zakończy i dopiero potem rozpocznijmy zwiedzanie. Nie przeszkadzajmy modlącym się,
- Uszanujmy powagę miejsca i nie rozmawiajmy głośno,
- Jeżeli chcielibyśmy zrobić zdjęcia, zapytajmy czy na terenie obiektu nie ma zakazu fotografowania,
- Nie dotykamy eksponatów i nie przekraczamy stref dostępnych dla zwiedzających.

„Rodzina to nasz największy skarb”

Pod takim hasłem 17 czerwca 2012 roku w Zespole Szkół Publicznych w Olszynch odbywał się kolejny **Dzień Rodziny**.

Festyn rodzinny organizowany jest przez szkołę przy współpracy z Rodzicami i sponsorami co roku. Nad organizacją i przebiegiem imprezy czuwał samorząd szkolny pod okiem opiekunów Haliny Duran i Małgorzaty Kita.

Dyrektor zespołu szkół - Stanisław Kozioł powitał Gości, dokonując tym samym otwarcia pięknej rodzinnej uroczystości. W roli konferansjerów wystąpiły uczennice II klasy gimnazjum: Karolina Olkiewicz i Mariola Starzyk.

Część artystyczną rozpoczęli najmłodsi – przedszkolaki. Pod opieką swoich nauczycieli dzieci w biało – czerwonych strojach przedstawiły muzyczny program, zyskując gromkie brawa publiczności. Poetycko – muzyczny program uczennic klasy III gimnazjum przekonał nas, że poezja nie musi być nudna. Recytatorkom akompaniowała na gitarze Kasia Gogoła. Oglądaliśmy występy taneczne dwóch grup dziewcząt z klasy II i Va szkoły podstawowej.

Różnorakie talenty i upodobania muzyczne dzieci i młodzieży ujawniły się w trakcie programu „Szansa na sukces”. Główną nagrodę zdobyła Małgorzata Bąk z klasy Vb – wykonując piosenkę Anny Jantar „To, co dał nam świat”.

Jak co roku dużym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa. Każdy zakupiony los brał udział w losowaniu nagrody głównej, którą okazał się górski rower, ufundowany przez sponsorów.

Swoistym novum w tym roku był konkurs szybkiego liczenia dla Rodziców. Najlepiej liczącym Rodzicem okazał się Józef Mikos. Jako nagrodę odebrał piłkę z Euro 2012, ufundowaną przez księdza proboszcza Dariusza Nawalańca. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody sportowe, w tym dwa mecze. Mecz piłki nożnej *Ojcowie - Synowie* odbywający się na stadionie zakończył się wynikiem 3:0 dla ojców. Mecz siatkówki *Mamy - Córki* odbywał się w hali sportowej. W tych rozgrywkach puchar wywalczyły córki.

W tym samym czasie na sali korekcyjnej turniej tenisa stołowego rozgrywali Rodzice. Zwycięzcami zostali: Wiesław Duran, Faustyna Duran oraz Kamil Rapała, którzy odebrali z rąk sponsorów zwycięskie puchary.

Po uczcie duchowej i zmaganiach sportowych rodzice i dzieci świetnie się bawili na parkiecie hali sportowej. Do tańca przygrywał zespół uczniów naszej szkoły – braci: Piotra, Mateusza i Michała Rapałów.

W trakcie imprezy organizatorzy serwowali kawę, herbatę, ciasteczka, kiełbaskę na gorąco, zimne napoje i lody.

W prawdziwie rodzinnej atmosferze bawiliśmy się aż do wieczora. Na kolejny festyn rodzinny zapraszamy za rok.

Barbara Kozioł



Rower też pojazd...

Lato to najlepszy okres sezonu rowerowego. Zwłaszcza dni, kiedy jest piękna, słoneczna pogoda sprawiają, że na naszych drogach przybywa miłośników jazdy na dwóch kółkach, a w rejonach wiejskich takich jak nasz, rower często bywa podstawowym środkiem transportu, ale nie tylko... Jazda rowerem to również świetna forma rekreacji, sposób na zdrowe i przyjemne spędzanie wolnego czasu. Aby jazda jednoślądem była wyłącznie przyjemnością, pamiętajmy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Rowerzyści zaliczani są do tak zwanej „grupy niechronionych uczestników ruchu” - gdyż w chwili wypadku nie chronią ich żadne blachy, pasy, poduszki powietrzne, czy inne akcesoria, w które wyposażone są samochody - a niestety tylko kilka procent rowerzystów używa jedynej w tym przypadku formy ochrony - czyli kasków i ochraniaczy. Statystyki dowodzą, że nadal bardzo istotna pozostaje edukacja zarówno kierowców wszechobecnych samochodów, czy motocykli, jak i samych rowerzystów w zakresie obowiązujących przepisów ruchu drogowego oraz przypomnienie o tym, w jaki sposób sami mogą zadbać o poprawę bezpieczeństwa na drodze. Często bowiem odrobina wyobraźni i przestrzeganie przez kierowców samochodów, motocykli, oraz rowerów podstawowych zasad wystarczy aby zapobiec czasami niewyobraźalnej tragedii. Przede wszystkim każdy kierowca pamiętać powinien o tym, że rowerzysta jest równoprawnym użytkownikiem drogi. Przez co przysługują mu określone uprawnienia, ale i obowiązki. Ruch rowerem reguluje m. in. art. 33 kodeksu drogowego. Określono w nim m.in. kolejność korzystania przez rowerzystę z ciągów komunikacyjnych. Zgodnie z cytowanym przepisem w pierwszej kolejności „Rowerzysta obowiązany jest korzystać z drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych, przy czym korzystając z drogi dla rowerów i pieszych rowerzysta jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym. W razie braku drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych kierujący jednoślądem obowiązany jest korzystać z pobocza, chyba, że nie nadaje się ono do jazdy lub ruch pojazdu utrudniałby ruch pieszych. Jeżeli nie jest to możliwe, rowerzysta może korzystać z jezdni (z wyjątkiem autostrad i dróg ekspresowych)” - co nas akurat nie dotyczy. Trzeba jednak pamiętać, że kierujący rowerem może poruszać się po jezdni tylko wtedy, gdy nie jest możliwe korzystanie z pobocza. Korzystając z jezdni, rowerzysta obowiązany jest jechać prawą stroną (wyjątek stanowi sytuacja, w której opiekuje się dzieckiem w wieku do lat 10 kierującym rowerem). Wówczas można poruszać się lewą stroną

jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliższej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającym pojazdom oraz jazdy jeden za drugim - ale tylko na drodze o małym natężeniu ruchu, w warunkach dobrej widoczności rowery mogą jechać obok siebie. Korzystanie z chodnika lub drogi dla pieszych przez kierującego jednoślądem jest dozwolone wyjątkowo - w przypadku gdy: opiekuje się on osobą w wieku do lat 10 kierującą rowerem, lub szerokość chodnika wzdłuż drogi, po której ruch pojazdów jest dozwolony z prędkością większą niż 50 km/h, wynosi co najmniej 2 m i brakuje wydzielonej drogi dla rowerów. Kierujący rowerem, korzystając z chodnika lub drogi dla pieszych, jest obowiązany jechać powoli, zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym. Prawo ruchu drogowego zakazuje rowerzystom jazdy po jezdni obok innego uczestnika ruchu, jazdy bez trzymania co najmniej jednej ręki na kierownicy oraz nóg na pedałach lub podnóżkach, czepiania się pojazdów. Ponadto na przejeździe dla rowerzystów kierującemu rowerem zabrania się wjeżdżania bezpośrednio przed jadący pojazd oraz zwalniania lub zatrzymywania się bez uzasadnionej przyczyny. Ale prawo zawsze działa w obie strony, a więc: Zgodnie z art. 27 kodeksu drogowego kierujący pojazdem, zbliżając się do przejazdu dla rowerzystów, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerowi znajdującemu się na przejeździe. Tak samo musi zachować się kierujący pojazdem podczas przejeżdżania przez drogę dla rowerów poza jezdnią. Ponadto kierującemu pojazdem zabrania się wyprzedzania innych pojazdów na przejeździe dla rowerzystów i bezpośrednio przed nim, z wyjątkiem przejazdu, na którym ruch jest kierowany. Ponieważ zbyt bliskie przejeżdżanie obok rowerzysty może spowodować jego upadek i doprowadzić do wypadku drogowego, podczas wyprzedzania jednoślądu kierowca zobowiązany jest zachować od wyprzedzanego rowerzysty odstęp nie mniejszy niż metr. Oprócz znajomości przepisów ruchu drogowego warto również pamiętać o odpowiednim przygotowaniu „bicykla” do jazdy trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, czy posiada on niezbędne wyposażenie. Ponieważ często zdarza się, że rowery oferowane w sprzedaży promocyjnej, np. w hipermarketach po bardzo atrakcyjnych cenach nie spełniają podstawowych wymagań, co czasami znacznie wpływa na obniżenie bezpieczeństwa podczas jazdy. Według obowiązujących przepisów rower musi posiadać:

- światło pozycyjne białe lub żółte selektywne z przodu,
- światło pozycyjne czerwone (może być migające),

- światło odblaskowe barwy czerwonej o kształcie innym niż trójkąt z tyłu (musimy wiedzieć, że oświetlenie to nie tylko obowiązkowe wyposażenie roweru, ale także szansa, że rower zostanie dostrzeżony przez kierowcę samochodu odpowiednio wcześniej, gdy ma on jeszcze czas na reakcję),
- co najmniej jeden sprawnie działający hamulec,
- dzwonek lub inny sygnał ostrzegawczy o nieprzerażliwym dźwięku (wuwuzele odpadają)

Nawet na naszych, można by powiedzieć mało ruchliwych drogach, młodych rowerzystów warto zaopatrzyć w kamizelkę odblaskową, kask ochronny, oraz dodatkowo oznaczyć rower elementami odblaskowymi. Zwłaszcza kask odgrywa istotną rolę czy to przy upadku z roweru, czy w poważniejszych okolicznościach, w Polsce nie ma obowiązku używania kasków rowerowych. Zupełnie inaczej jest w wielu krajach Europy Zachodniej, rowerzyści coraz częściej chronią głowy. Kask to wyraz troski o własne bezpieczeństwo oraz znak dla innych, że mają do czynienia ze świadomym rowerzystą. Może on uratować nam życie bądź uchronić przed kalectwem, decyduje o naszym bezpieczeństwie i chroni nasze zdrowie przy ewentualnym upadku, ale również dobrze w gorące dni z upalnym słońcem chroni przed udarem spowodowanym słońcem. Jeżeli poruszamy się np. w lesie może nas uchronić przed wszelkiego rodzaju gałęziami itp. Kaski rowerowe ze względu na przeznaczenie dzielą się na 3 główne rodzaje: MTB, tzw. Orzeszki, oraz Full Face. W przypadku jazdy po naszych rzepiennickich drogach i ścieżkach rowerowych idealnie pasują kaski MTB, służą one do wszelkiego rodzaju jazdy na rowerach górskich niezależnie od tego czy poruszamy się w terenie czy na szosie. Cechują się dobrą wentylacją, opływowym wyglądem oraz ochroną górnej, bocznej oraz tylnej części głowy. Zalecane są również do spokojnej jazdy po ścieżkach rowerowych jak i bardziej profesjonalnej szybkiej jazdy po terenie i szosie. Ceny kasków MTB wahają się w przedziale od 30 do 1000 zł. Kaski, jak buty posiadają swój rozmiar, dlatego koniecznym jest odpowiedni dobór kasku do wielkości swojej głowy. Standardowo kaski dzielą się na trzy wielkości: S (małe), M (średnie) oraz L (duże). Kaski wielkości S zazwyczaj mieszczą się w 45-50 cm obwodu, kaski M w 50-58 cm, kaski L 58-62 cm. Rozmiary mogą się znacznie różnić ze względu na różne tabele rozmiarowe firm produkujących kaski. Standardowo większość kasków posiada regulację, aby dobranie odpowiedniego rozmiaru nie sprawiło większych problemów.

Szerokiej drogi QBA.

Coraz dalej... coraz szybciej... coraz wyżej



Utalentowana biegaczka Mariola Karaś z Olszyn, uczennica ostatniej klasy gimnazjum osiąga coraz lepsze

wyniki. W ostatnich trzech miesiącach startowała m.in. w:

- Wojewódzkich Mistrzostwach Juniorów i Juniorów Młodszych - Złoty medal na dystansie 400 m (Kraków)

- Wojewódzkich Mistrzostwach Juniorów i Juniorów Młodszych - Złoty medal w sztafecie 4x400m (Kraków)

- Ogólnopolskich Mistrzostwach zrzeseń LZS - Brązowy medal na dystansie 400m (rekord życiowy 59.32), (Siedlce)

- Ogólnopolskich Mistrzostwach zrzeseń LZS - Złoty medal w sztafecie 4x400m (rekord sztafety 4.00.15), (Siedlce)

- Międzywojewódzkich Meczach Juniorów i Juniorów Młodszych w LA-3 miejsce w biegu na 400 m (Rzeszów)

Mariolu trzymamy kciuki i życzymy samych sukcesów i spełnienia marzeń

Nowi pracownicy w kulturze



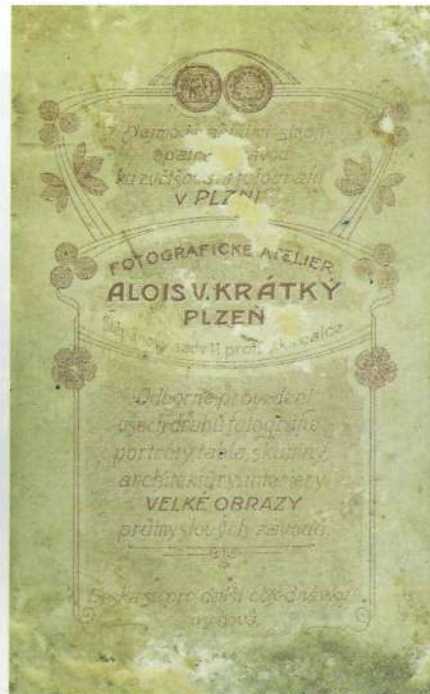
Podobnie jak w ubiegłym roku Gminny Ośrodek Kultury wzbogacił się o nowych pracowników.

W ramach programu „Konservator – program aktywizacji zawodowej osób pozostających bez zatrudnienia” – realizowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie w ramach zatrudnienia subsydiowanego na okres 5 miesięcy zatrudniono grafika komputerowego oraz stażystkę – animatorkę kultury.

Z babcinego albumu

Swoimi rodzinnymi pamiątkami dzieli się z nami pani Helena Ziombek - mieszkająca obecnie w województwie kujawsko-pomorskim (Miastowice, gm. Kcynia), której rodzina pochodzi z Rzepiennika i Olszyn.

Moi rodzice wyjechali z Rzepiennika na ziemie odzyskane po wojnie w 1946 roku - wspomina. Tu się osiedlili, a potem wybudowali dom.



Józef Gogola – mój dziadek ze strony ojca (fot. powyżej). Zdjęcie zrobiono prawdopodobnie w Plzeń w Czechach w ciemni fotografa, którego podpis znajdziemy w lewym, dolnym rogu (Alois V. Krátký). Więcej informacji o samym autorze fotografii i jego zakładzie znajdziemy na odwrocie zdjęcia. Dziadek służył w wojsku austriackim. Walczył na europejskich frontach podczas I wojny światowej. Fotografie przesłał zapewne żonie Marii (z domu Ryndak) na pamiątkę. Zginął w Albanii 20 grudnia 1917 roku. Osierocił 5 dzieci: Weronikę (po ukończeniu 18 lat wyjechała do USA), Michalinę, Stefanę, Władysława i Stanisława (mojego ojca). Babcia Maria po jego śmierci ponownie wyszła za mąż za Jana Tupka, syna Michała z Księżego Lasu i urodziła jeszcze dwóch synów: Eugeniusza i Juliana.



Zdjęcie rodzinne mojej babci (ze strony matki) Karoliny - na zdjęciu ma chustę na głowie i dziadka Józefa Witków, którzy wyprowadzili się z Jodłówki i osiedlili w Olszynach. Zdjęcie zostało zrobione przed ich domem. Dziadek (pierwszy od prawej w dolnym rzędzie) był inwalidą wojennym. W czasie I wojny światowej został ranny w głowę. Dziadkowie mieli 8 dzieci: Stanisława, Ewę, Zofię, Marię (moja mama), Władysława, Jana, Alfredę (mieszkała w domu rodzinnym, zmarła w 2011 roku) i syna, który zmarł jako chłopiec w wieku około 6-7 lat w czasie II wojny światowej.



Powyższe zdjęcie zostało zrobione w Rzepienniku Strzyżewskim. Widnieją na nim koledzy i znajomi mojego ojca Stanisława Gogoli, który stąd pochodził. Tato prawdopodobnie siedzi w drugim rzędzie od dołu, pierwszy od prawej – zdjęcie jest w tym miejscu uszkodzone. Prawdopodobnie zrobione w czasie majowego festynu organizowanego w czasie Zielonych Świątek (Święto Zesłania Ducha Świętego). Dawniej w maju w Rzepienniku odbywały się tego typu festyny, które były okazją do spotkań.

Helena Ziombek

Horoskop

BARAN (20 III – 20 IV) Co nas nie zabije, to nas wzmocni. Pamiętaj o tym następnym razem, kiedy będziesz płakał nad rozlanym mlekiem. Gwiazdy sprawią, że dobra passa zacznie się dopiero w sierpniu, a do tego czasu potrzebne ci będzie dużo cierpliwości. Na szczęście twoja druga połówka będzie cię wspierać.

BYK (21 IV – 21 V) Nadszedł moment, w którym ze spokojnym sumieniem możesz wydawać pieniądze. W sprawach finansowych los bardzo Ci sprzyja. Inwestycje, które poczyniłeś w poprzednim miesiącu, w tym zaprocentują podwójnie. Twój dłużnik nareszcie odda Ci pieniądze. Nie wydawaj ich od razu, tylko odłóż na konto.

BLIŹNIĘTA (22 V – 20 VI) Czekają Cię ogromne powodzenie u płci przeciwnej. Uważaj tylko, aby nie popaść w samozachwyty. Trochę skromności nie zaszkodzi, a z czasem nawet wyjdzie Ci na dobre. Gwiazdy szykują w twoim życiu rewolucję uczuciową, nie przegap tego momentu. Twój szczęśliwy dzień tygodnia to sobota.

RAK (21 VI – 22 VII) Jesteś zmęczony i przepracowany? Najwyższy czas pomyśleć o urlopie. Wyłącz komórkę, spakuj walizkę i wyjedź gdzieś, gdzie będziesz mógł być sam ze sobą, spać do

południa i poznawać nowych ludzi. Zobacysz, że po tygodniu będziesz miał siłę nawet góry przenosić!

LEW (23 VII – 22 VIII) Możesz dać z siebie wiele, gdyż odczujesz nadmiar rozpięrającej Cię energii. Wykorzystaj ją, żeby zrobić przyjemność komuś bliskiemu. W pracy bez zmian, w uczuciach lekka poprawa. Pomyślnie uda Ci się załatwić sprawy urzędowe, z którymi borykasz się od jakiegoś czasu.

PANNA (23 VIII – 22 IX) Zawierz własnej intuicji, nawet jeśli wydaje Ci się, że nie powinieneś. Pojawiają się ciekawe propozycje wyjazdów służbowych. Szkolenia i zdobywanie nowych umiejętności to jedno, ale nie zapominaj, że masz też prawo do przyjemności. Ktoś od jakiegoś czasu próbuje się do Ciebie zbliżyć. Może warto się zaprzyjaźnić?

WAGA (23 IX – 23 X) Pogoda sprzyja aktywnemu wypoczynkowi i ruchowi na świeżym powietrzu. Pomyśl o tym planując lipcowe wakacje. Nie szalej jednak zbyt dużo, bo mogą powrócić kłopoty zdrowotne z ubiegłego roku. Mimo, że nie jesteś uczulony, to uważaj na pszczoły, osy i szerszenie.

SKORPION (24 X – 21 XI) Lipiec i sierpień to miesiące, które przyniosą ci równowagę w życiu. Ustabilizowana sytuacja osobista i finansowa sprawia, że zaczniesz myśleć o powiększeniu rodziny.

HUMORKI

Jadą dwie blondynki maluchem. Nagle maluch zgasił. Jedna z nich wysiada i otwiera przednią maskę i mówi:

- Ty silnik nam ukradli.

Na co druga otwiera tylną maskę i mówi:

- Nie martw się, mamy zapasowy z tyłu.

Żona w delegacji. Kowalski zawozi syna do przedszkola:

- To nie nasze dziecko - słyszy w pierwszym.

- Nie znamy tego chłopca - słyszy w drugim.

Jadą do trzeciego, czwartego... Wszędzie to samo. W końcu syn mówi:

- Tato, zaliczamy jeszcze jedno przedszkole i jedziemy do szkoły, bo się na lekcje spóźnię.

Facet na rowerze objuczony workami staje przed celnikiem. Celnik pyta:

- Co pan przewozi?

- Piasek – odpowiada facet.

Po sprawdzeniu okazało się, że rzeczywiście facet przewozi piasek. I tak było wielokrotnie. Za dwudziestym razem celnik zwraca się do faceta:

- Wiem, że pan coś przemycił. Przepuścimy pana, ale niech pan powie, co to jest?

Na to facet:

- Rowery.

Przechodzień zatrzymuje furmankę:

- Baco jedziecie do Krakowa?

- Ni, do Zakopanego.

- Baco, ale to nie jest droga na Zakopane.

- A co ja się bede z końmi kłócił?

Przedyskutuj to ze swoim partnerem. Gwiazdy dają ci teraz zielone światło w inwestycjach. Jeśli podejmiesz ryzyko, zarobisz sporo pieniędzy.

STRZELEC (22 XI – 21 XII) Planujesz remont domu? To twój czas. Masz energię, pomysły i kreatywne rozwiązania. Dzięki nim uda Ci się szybko uporać z remontem, a resztę urlopu będziesz mógł wykorzystać na małe przyjemności. Nie stosuj teraz żadnych drastycznych diet – ruch to najlepszy sposób na zgubienie kilku kilogramów.

KOZIOROŻEC (22 XII – 19 I) Nie bój się wyzwać. Twój przełożony docenił Cię i zlecił Ci wykończenie trudnego zadania? Podoleś mu, musisz tylko uwierzyć w siebie i zrobić pierwszy krok na przód. Nabędziesz w ten sposób doświadczenie i zyskasz szacunek współpracowników. Czy to nie sukces?

WODNIK (20 I – 18 II) Ktoś powiedział Ci, że za dużo wymagasz od siebie? Ma rację. Twoje niezadowolone wyniki z tego, że zbyt wysoko stawiasz sobie poprzeczkę. Nie bądź taki ambitny. Pokaż, że na czymś się nie znasz lub z czymś nie radzisz. Zobacysz, że inni od razu zobaczą w tobie innego człowieka i w końcu uda ci się nawiązać z kimś trwalszą relację.

RYBY (19 II – 20 III) Unikaj fałszywych przyjaciół. Ich dobre rady wyrządzą więcej krzywdy niż korzyści. Odwiedź lekarza i zrób kontrolne badania. W poszukiwaniu lepszych zarobków wyjedziesz na kilka tygodni za granicę. Kiedy wrócisz zaplanuj racjonalnie swoje wydatki.

Wpisz poziomo:

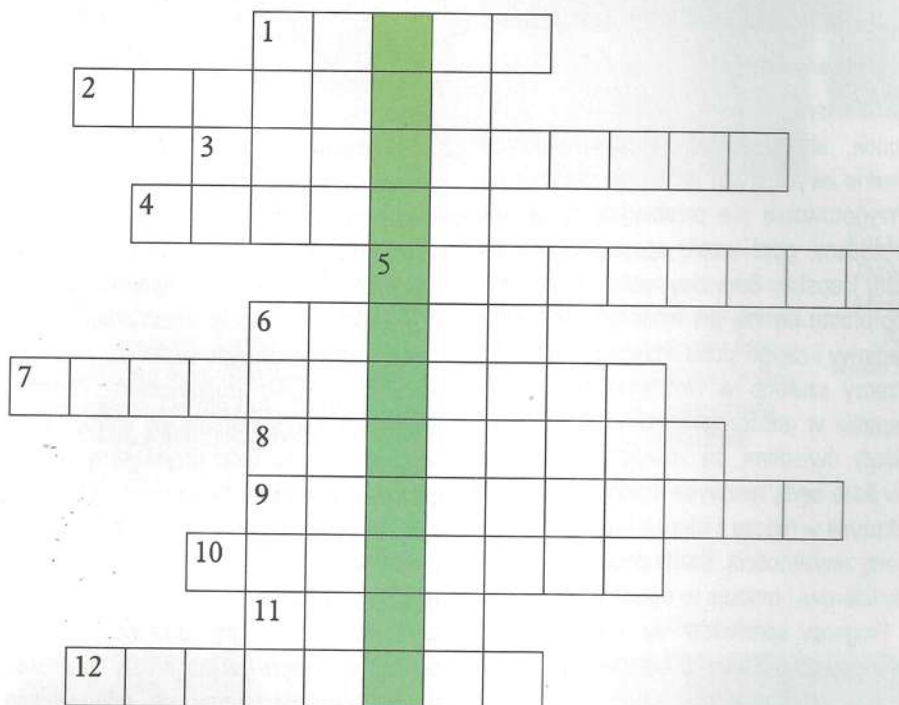
1. Z naszytymi belkami
2. Ci po odbyciu służby wojskowej
3. Część czołgu
4. Wydany przez przełożonego
5. Żołnierz rozpoznający teren
6. ...Orla Białego lub Uśmiechu
7. Najniższy stopniem w wojsku
8. Samowolnie uchyla się od obowiązków wojskowych
9. Oręż, rynsztunek
10. Żołnierski termos
11. Rozbijany w okopach
12. Buty żołnierza

Hasło to wyraz czytany z góry na dół z pól oznaczonych żółtym kolorem.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru:

Poziomo: 1. Wieczera, 2. Bazie, 3. Świąconka, 4. Solanka, 5. Kropidło, 6. Odziomek, 7. Salomon, 8. Zdrajca, Pionowo: 1. Wielkanoc, 9. Jaskółka, 10. Zapartek, 11. Ozimina, 12. Marek, 13. Bociany, 14. Mysz, 15. Zawilec, HASŁO: przedwiośnie.

Rozwiązanie utrudniał błąd drukarski (polegający na pojawieniu się dodatkowej kolumny), za który szanownych Czytelników serdecznie przepraszamy.



Poradnik Młodej Gospodyni



Monika Rapala

W tym numerze przepisami dzieli się z nami Monika Rapala z Rzepiennika Biskupiego.

Tort bezowy z truskawkami

Biszkopt ciemny:

12 jajek, 12 łyżek cukru, 1 szklanka maki tortowej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 łyżki kakao

Upiec biszkopt i przekroić na dwie części.

Krem truskawkowy:

3 jaja, 20 dag cukru pudru, 2 kostki margaryny,

40 dag truskawek świeżych

Jajka i cukier ubijać na parze aż zwiększą swoją objętość dwukrotnie, następnie zdjąć z ognia i ubijać aż do ostygnięcia. Truskawki umyć, usunąć szypułki i zmiksować. Margaryny ucierać stopniowo dodając przestudzoną masę jajeczną i zmiksowane truskawki.

Dekoracja:

30 dag bezów

kilka truskawek

Umyte truskawki pokroić na cienkie paseczki. Połowę biszkoptu posmarować kremem następnie rozłożyć na nim bezy i kolejną część masy i biszkopt. Górę tortu posmarować resztą masy, ułożyć bezy i posypać pokrojonymi truskawkami.

Migdałowiec

Przygotować:

dużą paczkę herbatników, masę krówkową, migdały

Masa budyniowa:

1 litr mleka, 2 budynie waniliowe, szklanka cukru, 2 cukry waniliowe, 1 margaryna Palma

Budynie roztrząść w szklance mleka. Resztę składników postawić na ogniu, gdy zaczną się gotować wlać do nich wcześniej rozmieszany budyń.

Bitą śmietana:

400 ml zimnego mleka, 2 śnieżki, 2 śmietan-fix

Mleko wlać do wysokiego naczynia, następnie wsypać pozostałe składniki i ubijać aż uzyskają konsystencję bitej śmietany.

Herbatniki rozłożyć na przygotowanej brytfannie, wylać na nie schłodzoną masę budyniową, następnie ułożyć kolejną warstwę herbatników. Równomiernie rozłożyć masę krówkową i jeszcze raz herbatniki, na które kładziemy bitą śmietaną i posypujemy smażonymi migdałami.

Kurczak faszerowany

Przygotować:

kurczaka, 0,5 kg mięsa mielonego

40 dag pieczarek, 20 dag rodzynek

peczeń natki pietruszki,

piersz podwójną z kurczaka

przyprawy

olej

Kurczaka myjemy, a następnie usuwamy z niego kości oraz szyję.

Pieczarki myjemy, kroimy na plasterki a następnie smażymy na patelni. Gdy przestygną, dodajemy do nich mięso mielone posiekaną natkę pietruszki, rodzynek i pokrojoną w paski pierś z kurczaka. Wszystko razem mieszamy i doprawiamy do smaku. Wyluzowanego kurczaka napychamy mięsem mielonym z pozostałymi składnikami. Następnie kurczaka zaszycamy i obsypujemy przyprawami. Blachę wykładamy folią aluminiową na którą kładziemy kurczaka szyciem do dołu, wlewamy olej. Kurczaka pieczemy zależnie od jego wagi np. 1, 2kg = 1h 20 min.

KS Rzepiennik w A-klasie



Radość z wywalczonego awansu

Sezon 2011-2012 już za nami. Drużyny z Rzepiennika Strzyżewskiego zakończyły rozgrywki i udały się na zasłużone urlopy. Obydwie ekipy spełniły pokładane w nich nadzieje i osiągnęły wysoko stawiane przedsezonowe cele. Seniorzy wywalczyli awans do upragnionej wyższej klasy rozgrywkowej. Jest to wydarzenie wręcz epokowe, bo nigdy wcześniej drużyna z naszej gminy nie występowała w A-Klasie. Natomiast juniorzy zanotowali kapitalną rundę rewanżową, gdzie kolejni rywale wyjeżdżali z Rzepiennika ze sporym bagażem straconych goli. Juniorska drużyna występowała w silnie obsadzonej lidze juniorów starszych. Nasz skład bazował na zawodnikach nieco młodszych, którzy mieli się ogrywać wśród starszych drużyn. Owszem, na początku notowaliśmy słabsze rezultaty, ale z każdym kolejnym meczem była zauważalna poprawa. Rundę jesienną zakończyliśmy w środku ligowej, ale za to wiosną mieliśmy świetną. Można powiedzieć, że drużyna została optymalnie przygotowana do rundy, skład został zbilansowany i odpowiednio dobrany. Dzięki tymże czynnikom była możliwa niezwykle efektowna i skuteczna gra, która pozwoliła na zajęcie pozycji na drugim stopniu podium. Nikt w przedsezonowych planach nie mówił o tak wysokiej lokacie. Plan został wykonany z nawiązką. Seniorzy przystępowali do rundy wiosennej z pozycji lidera. Spora przewaga punktowa pozwalała z optymizmem patrzeć na zbliżające się mecze i nikt z kibiców nie powątpiewał w utrzymanie pierwsze-

go miejsca w lidze. Czekala nas ciężka runda, ale wcześniejsza tura rozgrywek (same zwycięstwa) nastrajała pozytywnie. Przygotowania nie przebiegały w sposób pożądanym, gdyż wyniki sparingów były raczej kiepskie. Brak zwycięstw, zgrania czy po prostu płynnej gry niepokoił sztab szkoleniowy i zarząd klubu. Przyczyn tego stanu rzeczy szukano w roztrenowaniu i braku zgrania w poszczególnych formacjach. Byliśmy świadomi, że zbliżające się mecze w lidze będą niezwykle trudne, gdyż każda drużyna w meczu z liderem walczy ze zdwojoną zawziętością. Każdy chce urwać punkty liderowi i traktuje te mecze priorytetowo. Prognozy sprawdziły się. Nie udało nam się powtórzyć wyniku z poprzedniej rundy, gdzie zanotowaliśmy same zwycięstwa. Na wiosnę osiągnaliśmy rezultaty różne i nie zawsze wracaliśmy do Rzepiennika ze zdobyczą punktową. Każdy przeciwnik podchodził do meczu z nami dodatkowo zmobilizowany i wszystkie nasze spotkania

były swoistego rodzaju dreszczowcami. Nie brakowało w nich wielu goli, sytuacji podbramkowych, ostrej gry czy nerwowych sytuacji niekonięcznie o podłożu stricte sportowym. Niejednokrotnie na boisku stoczyliśmy prawdziwą piłkarską bitwę, z której nieraz wychodziliśmy zwycięsko. Pomimo nieco słabszej dyspozycji zbieraliśmy kolejne punkty i utrzymywaliśmy sporą przewagę nad zdeterminowaną grupą pościgową. Nie opuściliśmy fotelu lidera nawet na moment. Z każdym kolejnym meczem szansa na ten upragniony awans stawała się coraz bardziej realna. Sam awans wywalczyliśmy po spotkaniu z vice-liderem z Gromnika. Zdeklasowaliśmy przeciwnika aplikując mu 5 goli, a nie tracąc przy tym żadnego! Upragniony awans stał się faktem! Radości nie było końca, a zabawa trwała jeszcze przez dłuższy czas. Cały wysiłek zawodników, działaczy czy innych ludzi związanych z klubem nie poszedł na marne i mogliśmy dać upust naszej radości. Awans został wywalczony. Juniorzy zajęli wysoką drugą lokatę w swoich rozgrywkach i jesteśmy z tego wyniku naprawdę dumni. W niedalekiej przyszłości wielu juniorów wydatnie wzmocni drużynę seniorską, w której nie będą już tylko uzupełnieniem. Pomimo tychże sukcesów staramy się unikać skrajnego optymizmu. Teraz przystąpimy do rozgrywek A-Klasy jako beniaminek. Z pewnością nie będzie łatwo. Wyniki mogą nie być zadowalające, ale z każdym kolejnym spotkaniem będziemy lepiej zaadoptowani do wyższego poziomu gry. Teraz wszystko jest w naszych rękach. Cel jest prosty - pozostać w A-Klasie. Postaramy się odpowiednio reprezentować naszą gminę w tychże rozgrywkach i zostawimy wiele serca na boisku. Emocje gwarantowane.

M



Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Halina Holda
Numer przygotował zespół: Halina Holda, Anna Klaszczyk, Anna Roman, Kaja A. Kozłowska
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Nakład 550 egz. ISSN 1428-880X

Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571

Bank Spółdzielczy Rzemiostła w Krakowie o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 10858900060120000006930001

e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, aduściacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom bez wcześniejszego informowania autorów. Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.



ABSOLWENCI GIMNAZJÓW



Klasa III a - Rzepiennik Biskupi

Rząd górny od lewej: Mariusz Kiełtyka, Michał Kloc, Grzegorz Łaskawski, Marcin Kozik, Radosław Słowik, Mariusz Ryndak, środkowy rząd od lewej: Damian Bajorek, Patryk Wołkowicz, Beata Słowik, Oliwia Kloc, Anna Nawój, Jarosław Michalik, Tomasz Sterkowicz, dolny rząd od lewej: Agnieszka Sterkowicz, Paulina Bryt, Magdalena Gądek, Monika Cichowska, Karolina Cwikła.

Nieobecni: Dorota Bąk, Weronika Gogola, Weronika Kopek, Małgorzata Kutaś, Katarzyna Myśliwiec, Katarzyna Roman, Dawid Stolarczyk



Klasa III - Olszyny

Od lewej strony dolny rząd - Justyna Opalka, Paulina Karaś, Martyna Kamińska, Katarzyna Mierzwa, Katarzyna Gogola, II rząd - Justyna Bąk, Barbara Jodłoś, Magdalena Łaskawska, Ewelina Niziołek, Mariola Karaś, III rząd - Damian Mikos, Marcin Rapała, Dominik Załęzki, Jakub Walaszek, wyżej Kamil Rapała, Tomasz Karaś, Florian Ryndak, Damian Wójcik, ostatni rząd od prawej Gerard Niziołek, Bartłomiej Ryndak, Jacek Wrona, Szymon Niziołek, Michał Dudek

Klasa III b - Rzepiennik Biskupi

Górny rząd od lewej: Rafał Zajęc, Adrian Gogola, Bartłomiej Zawiliński,

Robert Michalik, Dominik Rzepka, Mariusz Liana, Jakub Wszolek, Dawid Basta, Sebastian Wszolek, Dominik Zajęc, środkowy rząd od lewej: Sylwia Mierzwa,

Justyna Maślanka, Ewelina Bajorek, Manuela Dutka, Kornelia Wąsowska, Anna Cieśla, Alicja Bąk, dolny rząd od lewej: Weronika Witek, Dominika Gogola, Natalia Ryndak, Klaudia Tutro, Agnieszka Duran. Nieobecni:

Urszula Gąsior, Konrad Żyrkowski, Wiktoria Wszolek, Kinga Pasterka, Paweł Pasterki





1 lipca 2012 r.

Piknik
parafialny
Turza

